Nr 140. Kraków, Niedziela 23 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Polityka p. Stapińskiego.

P. Stapiński prowadzi namiętną i zupełnie osobistą walkę z ministrem skarbu Drem Bilińskim. Nie jesteśmy powołani do obrony tego ostatniego, stronnictwo, które go popiera, nie jest wcale naszem, jego plan finansowy budzi w nas wiele wątpliwości, — ale jakie względy powodują wodzem stronnictwa ludowego? Pobudki jego postępowania są niejasne, i to jest główny zarzut, który mu robimy. W akcyi, w której chodzi o wywołanie przesilenia gabinetowego, — gdzie solidarność reprezentacyi narodowej jest zagrożona, — muszą decydować powody bardzo poważne i natury ogólnej, a nie jakieś osobiste, lub nawet partyjne żale, pretensye czy uroszczenia. Rezolucya uchwalona przez klub ludowy, którą wczoraj podaliśmy, — nie wyświetla dostatecznie tła całej sprawy. Zredagowana ogólnikowo i cokolwiek dwuznacznie, rezolucya ta otwiera pole do wszelkich domysłów i komentarzy. Zwłaszcza tych ostatnich nie zabrakło w prasie niemieckiej i czeskiej, która wyprowadziła stąd daleko idące wnioski co do przyszłej oryentacyi Koła. Uwagi i komentarze organu p. Stapińskiego powiększają jeszcze zamieszanie. »Gazeta powszechna« wpadła nagle w ton elegijno-słowiański ubolewając z przesadą, aż zanadto widoczną, nad rzekomem przymierzem Koła polskiego z Niemcami...

W kraju nikt o tem nie wie, aby Koło związało się z Niemcami jako takimi; wiadomo tylko, że Koło pozostaje w przyjaznych stosunkach ze stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem, które w swych dążnościach i celach politycznych, narodowych i ekonomicznych, daje podstawę do tego zbliżenia. Z kimże zresztą ma iść Koło w parlamencie? może z socyalistami? Tego chyba i p. Stapiński nie pragnie.

Czy z Unią słowiańską, gdzie zasiadają i Moskalofile i Ukraińcy i radykalni Czesi i inne żywioły nam nietylko obce — ale nawet wrogo wobec nas usposobione? A zresztą Unia nie jest stronnictwem, tylko aglomeratem stronnictw chwilowo i dorywczo ze sobą złączonych... Unia walczy obecnie z gabinetem, gdyż przeważają tam wpływy czeskie — ale ta opozycya ma charakter specyficzny i jej pobudki absolutnie nas nie obchodzą. Cóżby to była za polityka, gdybyśmy dla obcych interesów poświęcali własne?...

Więc o cóż chodzi p. Stapińskiemu? Jeżeli ma przeciwko Drowi Bilińskiemu zarzuty, z którychby wynikało, że minister skarbu działa wbrew interesom narodowym, lub naraża na szwank interesy ekonomiczne naszego kraju — niech je ogłosi w Kole czy w prasie, a opinia publiczna stanie z pewnością po jego stronie. Dopóki jednak skazani jesteśmy na domysły i przypuszczenia, dopóki nie widzimy sprężyn całej akcyi politycznej stronnictwa ludowego, a raczej jego przywódcy — dopóty cały ten ferment osobisty wniesiony do Koła, wywołujący gorszące zajścia i nadwerężający powagę naszej reprezentacyi — musimy uważać za szkodliwy i niebezpieczny, a postępowanie p. Stapińskiego za niezgodne z jego stanowiskiem wiceprezesa Koła...

Korespondencye.

Wiedeń, 21 maja.

(Wiec niemiecko-austryackich chłopów. — Uchwalenie budżetu przed feryami nieprawdopodobne).

(b) W olbrzymiej rotundzie w Praterze odbył się wczoraj niemiecko-austryacki wiec chłopski, w którym więcej jak 25.000 włościan niemieckich, między tymi także koloniści niemieccy z Galicyi i Bukowiny wzięło udział. Nie brakło też na wiecu przedstawicieli chłopów z cesarstwa niemieckiego, których rzecznikiem był poseł do parlamentu niemieckiego Dr Heim. Wiecowi przewodniczył prezes Związku niemieckich chłopów poseł chrześcijańsko-społeczny Stöchler a na powitanie wiecu zjawili się marszałek sejmu dolno austryackiego książę Alojzy Liechtenstein, prezydent parlamentu Dr Pattai i minister rolnictwa Dr Braf. Nie obeszło się bez poruszenia narodowej sprawy. Posłowie: Fessthaler, Bökl i Badey mówili o stosunku chłopów do innych klas społecznych i do sprawy narodowej. Co do ostatniej sprawy przyjęto rezolucyę, w której wiec chłopski oświadcza się wprawdzie za utrzymaniem pokoju narodowego, jednak gdyby niemiecko-austryackie chłopstwo było zniewolone do podjęcia walki narodowej, wówczas gotowe jest ono zawsze ramię przy ramieniu wraz z rodakami w Niemczech iść razem. Rezolucya ta zawiera frazes, któryby koniecznie potrzebował bliższego określenia, albowiem pod owem »zniewoleniem do podjęcia walki narodowej« można zarówno rozumieć defenzywę jako też i ofenzywę. Ponieważ zaś dzisiaj, kiedy stanowisko Niemców nie tylko w Austryi lecz w całej monarchii zostało tak znacznie wzmocnione, iż o jakimkolwiek zamachu na niemczyznę mowy być nie może, przeto należy ową »gotowość do walki« chłopów austryackich rozumieć w tym sensie, że oni są także do ofenzywy narodowo-niemieckiej gotowi, jeśliby nadszedł czas ku temu.

Mówiono też o potrzebie organizacyi chłopskiej i w tym celu wybrano komitet wykonawczy.

Przyklasnąć należy rezolucyi uchwalonej, orzekającej, iż wiec widzi w harmonijnem współdziałaniu wszystkich stanów jedyną możliwość uspokojenia interesów wszystkich warstw społecznych i odpiera stanowczo insynuacyę, jakoby chłopi mieli prowadzić walkę przeciwko konsumującej publiczności.

Omawiano też sprawę ubezpieczenia na starość i wypadku niezdolności do pracy, jako też reformę ubezpieczenia od wypadku. Co do tego przyjęto rezolucyę orzekającą, iż gospodarze-rolnicy, posiadający dochodu do 2400 kor. powinni przymusowo, zaś gospodarze-rolnicy z dochodem rocznym od 2400—3600 kor. powinni fakultatywnie być ubezpieczeni. Prawo pobierania renty powinno nastąpić z 60 rokiem życia. Rezolucya żąda dalej gruntownej reformy ubezpieczenia od wypadku, protestując przeciwko poddaniu tej ustawie robotników rolnych.

Następnie referowali posłowie: ks. Bauchinger, Kienzl i Breitmeier o zwolnieniu ziemi włościańskiej od długów, o reformie podatku gruntowego, domowo-klasowego i osobisto-dochodowego, jako też o podziale ziemi. Wiec wzywa pod tym względem rząd w przyjętych rezolucyach do spiesznego przedsięwzięcia wykupu od długów hipotecznych, do zwolnienia gospodarstw chłopskich od podatku gruntowego jako podatku państwowego i do wydania ustawy zapobiegającej rozkawałkowywaniu chłopskich ziemskich posiadłości.

Ważną uchwałę powziął wiec co do traktatów handlowych. Uznając ich konieczność ze względów politycznych, żąda wiec od rządu rekompensaty dla rolników na polu polityki podatkowej i gospodarczej, a mianowicie: ułatwienia wywozu ziemiopłodów na zachód (zamierzone podniesienie taryf wywozowych i osobowych utrudniałoby jeszcze bardziej ten wywóz) i podniesienia chowu bydła. W razie gdyby te żądania nie były przez rząd spełnione, wzywa odnośna rezolucya włościaństwo do stanowczej opozycyi przeciwko traktatom handlowym.

Przyznać trzeba, iż te żądania i wogóle stanowisko, jakie wiec zajął w sprawie traktatów handlowych jest bardzo słuszne. Odpowiadają one też w zupełności gospodarczym interesom Galicyi, któraby tym sposobem posiadła ułatwienie wywozu swoich ziemiopłodów na zachód a na podniesieniu chowu bydła zyskałaby równie nie mało. Stanowisko bowiem wiecu w sprawie traktatów handlowych posiada tę wielką zaletę, iż odpowiada interesom wytwórczości rolniczej bez ujmy dla interesu konsumującego ogółu.

Komisya budżetowa ma do 10 czerwca załatwić budżet. Taki przynajmniej istnieje zamiar. Czy jednak do tego czasu zdoła się rzeczywiście wywiązać z tego zadania — inne pytanie. W przyszły czwartek (27 maja) ma się odbyć ostatnie posiedzenie Komisyi przed Świętami Zielonemi, dalsze więc jej prace mogą być podjęte dopiero 2 czerwca, pozostawałoby zatem Komisyi budżetowej 12 dni pracy, o ile na to pełne posiedzenia Izby, które mają być podjęte 2 czerwca, na to pozwolą. Czy w tym przeciągu czasu zdoła Komisya załatwić budżet, można o tem wątpić. Przypuściwszy jednak, iż powyższy termin będzie przez Komisyę budżetową dotrzymany, trzeba baczyć, iż obrady budżetowe, gdyby nie zaszły żadne przeszkody, zajmą w pełnej Izbie co najmniej 6 tygodni czasu, tak iż posiedzenia Izby poselskiej musiałyby się w najpomyślniejszym razie przeciągnąć mniej więcej do końca lipca. Ze względu jednak, iż prowizoryum budżetowe kończy się z końcem czerwca, wynika nieodzowna potrzeba nowego prowizoryum, a ponieważ uchwalenie tej tymczasowości wymaga równie pewnego czasu, przeto obrady budżetowe w Izbie musiałyby się przeciągnąć do 10 lub 15 sierpnia, a o tem mowy być nie może.

Dlatego wydaje mi się, iż pomimo wszelkiego przyspieszenia prac w Komisyi budżetowej do uchwalenia budżetu w parlamencie przed feryami nie przyjdzie i że skończy się na uchwaleniu nowego prowizoryum.

Ze spraw i stosunków śląskich.

Cieszyn, 20 maja 1909 r.

W życiu politycznem Śląska polskiego zaznaczył się w ostatnim czasie zwrot, pod względem narodowym polskim wielkiej doniosłości. Zwalczające się do niedawna namiętnie polskie stronnictwa narodowe zbliżyły się do siebie i zaczynają w sprawach ogólnego znaczenia współdziałać i występować na zewnątrz solidarnie i zgodnie. Objaw to bardzo pomyślny, pocieszający i rokujący na przyszłość ruchowi narodowemu na Śląsku wiele zdobyczy, które tylko przy solidarnem działaniu wszystkich żywiołów narodowych można osiągnąć, a uniknąć klęski.

Dotychczasowa walka i waśń stronnictw polskich w Księstwie Cieszyńskiem, a szczególnie stronnictwa katolicko-narodowego z ewangelicko-narodowem datuje się od kilku lat, od czasu, kiedy do Cieszyna przybyli wszechpolscy »światłodawcy« z Galicyi i tu rozpoczęli swoją działalność. Wówczas »Macierzą szkolną« zawiadowało i opiekowało się prawie wyłącznie polskie duchowieństwo katolickie z obecnym posłem, profesorem tutejszego gimnazyum polskiego, X. Londzinem na czele.

»Rządy księży« w »Macierzy« naturalnie niepodobały się od początku socyalistom i radykałom »polskim« w osobach Seidla, Friedla i Regera, z którymi później sprzęgli się narodowi-demokraci i rozpoczęli kampanię w warszawskich pismach przeciw zarządowi »Macierzy«, a szczególnie X. Londzinowi, oskarżając go o »nieformalności« w prowadzeniu książek instytucyi. Zaatakowany i oczerniony zarząd »Macierzy«, na walnem zgromadzeniu usunął się prawie całkowicie, a jego miejsce zajęli wszechpolacy i socyaliści. Razem z duchowieństwem usunął się od popierania »Macierzy« lud polsko-katolicki, skierowując swoją ofiarność na cel równie piękny: założenie bursy polskiej w Cieszynie im. bł. Melchiora Grobnickiego dla studentów polskich.

Po tym rozłamie w »Macierzy« i wskutek ciągłych dalszych napaści w prasie wszechpolskiej pozakrajowej na stronnictwo katolicko-narodowe, to ostatnie wystąpiło z Rady stronnictw polskich na Śląsku i rozpoczęło we wszystkich sprawach działań na własną rękę, nie oglądając się na nikogo.

Pierwsze powszechne wybory do parlamentu austryackiego w r. 1907 zastały obóz narodowy polski kompletnie rozbity na wzajemnie się zwalczające stronnictwa: katolicko-narodowe, wszechpolskie z Drem Michejdą na czele, i radykalno-narodowe »przemienione« na »ludowe« pod komendą p. Friedla. Wybory poprzedziła ruchliwa i namiętna agitacya, z której narodowcy katoliccy wyszli doskonale zorganizowani. Przy wyborach z trzech okręgów wyborczych polskich wyszedł tylko jeden poseł narodowy: ks. Józef Londzin, w dwóch innych kandydaci stronnictwa katolicko-narodowego uzyskali bardzo poważne liczby głosów i tylko nieznaczną większością przeszli »ludzie« socyalistyczni, zaś kandydaci dwóch innych stronnictw polskich przepadli z kretesem. Taki był polityczny wynik dla nas walki, zainaugurowanej w Cieszyńskiem przez wszechpolaków lwowskich, którzy prawie w całości ponoszą winę tego, co się na Śląsku w ostatnich latach w ruchu narodowym złego stało, a co stać się było nie powinno.

Po klęsce poniesionej przy wyborach nastąpiło pewne otrzeźwienie i uspokojenie, które umożliwiło przywódcom krytyczną ocenę położenia i zastanowienia się nad skutkami szkodliwych narodowo roztterek w społeczeństwie polskiem na Śląsku. Myśl o konieczności zgody w obozie polskim zyskiwała sobie coraz więcej zwolenników.

Obecnie są już namacalne objawy, że jesteśmy na drodze do porozumienia stronnictw polskich i zgodnego ich współdziałania w przyszłości. Mianowicie przed kilku tygodniami odbyty zjazd delegatów »Związku śląskich katolików« wyraził przekonanie, że mające się odbyć w roku bieżącym wybory do sejmu śląskiego, przeprowadzone być winny na podstawie kompromisu z innemi stronnictwami narodowemi. To zdanie podjął następnie »Dziennik cieszyński«, wyrażając nadzieję, że stosunki dotychczasowe ulegną zmianie i ułożą się pokojowo, umożliwiając zgodną pracę i działalność stronnictw polskich. Obustronne życzenia zgodnej pracy przybrały konkretne formy na odbytem w tych dniach walnem zebraniu polskich Spółek rolniczych, na którem na wniosek X. posła Londzina przyjęto przez aklamacyę kompromisową listę członków zarządu Związku Spółek, najpoważniejszej dziś instytucyi ekonomicznej ludności polskiej na Śląsku. Harmonia w obradach zebrania i niezwykła zgoda i jednomyślność przy wyborach do zarządu Związku dają rękojmię, że porozumienie stronnictw narodowych nastąpi i obóz narodowy się skonsoliduje do zgodnej, wytrwałej i realnej pracy nad pogłębieniem świadomości narodowej u ludu polskiego, oraz energiczniejszej obrony przed wzmagającym się coraz więcej szowinizmem i naporem niemieckim.

„Istinno-ruscy" Galicyanie nad Newą.

Jak wiadomo w Petersburgu bawiła deputacya »Rosyan« galicyjskich złożona z 25 osób z pp. Markowem, Hlibowickim, Dudykiewiczem i Wergunem na czele... Przebieg i charakter uroczystości, jakie zgotowano w Rosyi przedstawicielom »ujarzmionej (!) Rusi« (tak brzmi obecnie »słowiańska« nazwa Galicyi wschodniej) potwierdziły charaktery-

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

76)

Zbudzono parę osób ze służby i z ich pomocą odprowadzono do innego oddziału krnąbrną aresztantkę; od tego dnia przestała ona być zaliczoną do personalu służby szpitalnej i użytą być miała do innych robót, pod ściślejszym nadzorem.

Pani Chauwain wzruszona i osłabiona, spędziła bezsennie resztę nocy, rozmyślając o wszystkiem co usłyszała.

XII.

Spostrzeżenia doktora Miguet.

Gdy się to działo w kobiecem więzieniu w Clermont, Marta powracała zwolna do zdrowia pod troskliwą opieką doktora Miguet. Tej samej nocy, w czasie której pani Chauwain odnowiła w tak dziwny sposób znajomość z dawną swą koleżanką, stary jej przyjaciel siedział w lekarskim swym gabinecie, pochylony nad czasopismem medycznem, porównywując co chwila odczytywane ustępy, z kartkami zapisanego papieru, które miał przed sobą. Czuwał on nad Martą z serdeczną życzliwością człowieka, który ją znał i kochał od dziecka, ale prócz tego przebieg jej choroby obudził w nim specyalną ciekawość człowieka nauki, rozmiłowanego w swym zawodzie. — Wbrew zdaniu kilku swych kolegów, których stroskany ojciec Marty wzywał do niej w trudniejszych momentach jej choroby, doktór Miguet przypisywał jej stan jakiejś zewnętrznej pobudce, której natury nie umiał bliżej określić, ale której szukał z niezmordowaną cierpliwością, spędzając długie godziny przy łóżku chorej. Notował starannie nagłe przeskoki temperatury, robił odpowiednie analizy i dziś właśnie doszedł do prawie zupełnie pewnej odpowiedzi na pytania, które zadawał sobie oddawna.

Nie uległo już dziś żadnej wątpliwości, że Marta była otrutą i cudem tylko uszła śmierci. Młody jej organizm walczył z wszczepionym sobie jadem i ostatecznie wychodził z tej walki zwycięsko. Straszne ataki szału, które paryscy lekarze przypisywali zaburzeniom mózgowym, były właśnie objawami tej walki zażartej, którą żywotne siły młodej kobiety toczyły z niszczącem działaniem trucizny.

Dziś, gdy przesilenie przeszło pomyślnie, można się było spodziewać zupełnego powrotu do zdrowia, co jednak nastąpić mogło tylko stopniowo.

Najtrudniej przyszło doktorowi określenie trucizny, którą podano widocznie nieszczęśliwej i musiał on prowadzić długie badania o symptomatach wywoływanych przez różne jady, aby wytworzyć sobie wyobrażenie o prawdopodobnej naturze tego, który zażyć musiała Marta. Po długich badaniach doszedł do przekonania, że musiał to być jakiś odurzający narkotyk, w rodzaju opium.

Odkrycia swego nie chciał na razie udzielić nikomu. Już i tak tyle nieszczęść i zbrodni nagromadziło się dokoła tej rodziny, której był przyjacielem. Lękał się poruszyć jakiej niebezpiecznej struny, któraby mogła wywołać nowe jeszcze nieprzewidziane zawikłania. Jako człowiek doświadczony i biegły psycholog badał uważnie zachowanie się Jerzego Lowel i doszedł do przekonania, że skrucha jego była zupełnie szczerą. Znał go oddawna jako człowieka lekkomyślnego i próżnego, ktoremu powodzenie zawróciło głowę, nie wątpił jednak o jego dobrem w gruncie sercu, które w odpowiednich warunkach odzyskać musiało swoje prawa. Stał się też wkrótce jego sprzymierzeńcem, wobec stałej niechęci starego Chauwain, który zachowywał się zawsze wrogo wobec tego, którego nazywał w myśli mordercą obu swych córek.

Nazajutrz po swojem odkryciu doktór Miguet nakłonił Jerzego Lowel do wspólnej przechadzki poza rogatkami Paryża.

— Musisz pan trochę wzmocnić nadszarpane swe nerwy, mówił, odrywając go prawie przemocą od łóżka Marty, gdzie miejsce jego zajął tryumfalnie jego teść. Gdy znaleźli się już zupełnie sami, doktór zagadnął znienacka młodego swego towarzysza.

— Powiedz mi pan, czy jesteś już w stanie mówić spokojnie o wypadkach ubiegłych, a więc i o stosunku swoim z panią d'Apremont? Mówiąc to stary Eskulap nie spuszczał wzroku z twarzy Jerzego, chcąc z niej widocznie wyczytać stan jego uczuć. Doktór Miguet, samotnik bez rodziny, kochał Martę jak własne dziecko, tem silniej może, że uratował już kilka razy to wątłe życie, które i teraz dzięki jemu tylko nie zgasło na zawsze. On jeden rozpoznał tajemniczą przyczynę zagadkowej jej choroby, i zastosował odpowiednią metodę leczenia. Naraziło go to na pogardliwe uwagi młodszych jego kolegów, którzy się ostatecznie odsunęli od współdziałania z nim przy kuracyi pani Lowel, nie chcąc, jak powiadali, brać na siebie odpowiedzialności za ryzykowne środki stosowane przez zdziwaczałego półgłówka, jak go poufnie nazywali. Metoda doktora Miguet poniosła tu jednak zwycięstwo, chodziło mu teraz o to, czy i moralna strona kuracyi powiodła się równie dobrze. Zależnem to było w znacznej części od postępowania Jerzego. Czy zmiana jego będzie trwałą? Czy namiętność jego do czarującej Lydyi d'Apremont zostawiła w jego sercu miejsce na uczucia ciepłej, serdecznej, ale bardziej powszedniej natury? Takie pytania zadawał sobie w myśli doktór, a w końcu postanowił rozstrzygnąć je, zmierzając prosto do celu.

Usłyszawszy pytanie, mąż Marty pobladł lekko, a twarz jego drgnęła nerwowo. Trwało to jednak przez mgnienie oka, poczem odpowiedział z zupełnym już spokojem.

— Możesz mnie pan pytać o co zechcesz, zwłaszcza, jeśli uważasz pan to za potrzebne dla szczęścia Marty.

— Chciałem pana zapytać, jaki sąd wytworzyłeś pan w sobie o charakterze swej dawnej kochanki. Czy ta kobieta miała w sobie pierwiastki okrucieństwa, które spotykamy często u wielu jej podobnych. Czy byłaby naprzykład w stanie posunąć się aż do zbrodni, w razie, gdyby jej to było potrzebnem dla jakich osobistych korzyści?

— Lydya miała w gruncie szlachetny charakter, — odparł bez wahania młody człowiek. Jeżeli się okazywała okrutną, to było to raczej drobiazgowe kobiece okrucieństwo, którego sam nieraz doznałem na sobie. Nie mogło być jednak co do niej mowy o zbrodni w pospolitem znaczeniu tego słowa.

— Są jednak położenia, w których najuczciwsze, najlepsze kobiety dopuszczają się czynów zbrodniczych, jak mieliśmy tego świeży przykład. Słowa te wypowiedziane były z tak widoczną intencyą, że Lowel spojrzał zdziwiony na doktora. Wszakże ten był stałym, niezmiennym przyjacielem pani Chauwain, a teraz oto dotyka w tak wyraźny sposób występnego jej czynu.

— Pan mówisz o mojej biednej teściowej? — zapytał krótko.

Usłyszawszy tak sympatyczną wzmiankę o matce Marty, stary doktór uśmiechnął się pod wąsem. Był to chyba najlepszy dowód, że serce Jerzego powróciło stanowczo do dawnej swej miłości.

— Hm! — rzekł znacząco. Nazywasz pan biedną kobietę, która jednak podług ogólnie przyjętego mniemania pokutuje słusznie za dokonane morderstwo?

— Tak, to dziwne, sam siebie nie rozumiem, bo przecież w pierwszej chwili po śmierci Lydyi, nikt chyba nie cierpiał z tego powodu więcej odemnie. Teraz jednak odczuwam tę rzecz zupełnie inaczej, a przedewszystkiem wstydzę się, szalenie wstydzę własnego postępowania. Wszakże to ja stałem się wtedy denuncyantem i oskarżycielem matki mej żony, a ona, czyż pan uwierzy? przebaczyła mi to wszystko i pisała do mnie już z Clermont, błogosławiąc mnie i dziękując za powrót mój do Marty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[illegible] styczny fakt, który już nieraz po[illegible] że »Rosyanie« galicyjscy poczuwają się [illegible] »jedności« nie tyle z narodem rosyjskim, ile z najwstrętniejszemi jego żywiołami z pod znaku »istinno-ruskich« działaczy i z przedstawicielami czynownictwa. Podobnie jak pamiętna wycieczka do Poczajowa, gdzie »gości galicyjskich« podejmowali popi i czynownicy, tak i obecne uroczystości miały charakter czynowniczo-prawosławny. Zaznaczyło się to zwłaszcza podczas wycieczki do Kronsztadu, gdzie na miejscowym cmentarzu katolickim pochowane są zwłoki znanego działacza moskalofilskiego Kaczkowskiego (Unity).

Na przystani w Kronsztadzie przy dźwiękach orkiestr wojskowych powitały »Rosyan« galicyjskich miejscowe władze z naczelnikiem portu jen. Artamanowem i adm. Wirenem na czele. Jeszcze ciekawszą była uroczystość na cmentarzu katolickim, gdzie u grobu unity powitał gości grecko-katolickich protojerej Popow w otoczeniu całego sztabu popów! Po powitaniu, w którem protojerej porównał Kaczkowskiego ze słynnym Joanem Kronsztadzkim — popi odprawili na grobie żałobne nabożeństwo przy dźwiękach chóru cerkiewnego...

Tak samo i uroczystościom w Petersburgu nadawali ton znani reakcyoniści i rusyfikatorzy. Wśród tych uroczystości odbył się pomiędzy innemi obiad w lokalu szkoły teatralnej im. Suworina, w którem brało udział przeszło 200 osób.

Mowy wygłoszone wybitnie charakteryzowały tendencyę »gości galicyjskich« i petersburskich biesiadników. Eulogiusz skarżył się, że »Rosya pozwala ginąć bezbronnej Chełmszczyźnie, która wobec tego oczekuje na pomoc Rusi podkarpackiej«. Rzecz wielce charakterystyczna, że gdy zabrał głos gen. Władimirow, wzywając do zgody i zaprzestania zatargów Słowian zakordonowych pomiędzy sobą i w stosunku do Polaków, podniosły się zagłuszające okrzyki: »dosyć!«.

Niestety, pisma rosyjskie nie podają treści przemówień gości galicyjskich. Zaznaczają tylko, że były one bardzo gwałtowne i wojownicze. Pewne pojęcie, jakiemi tendencyjnemi brednami karmili »Rosyanie« galicyjscy swych słuchaczy petersburskich, daje wzmianka o przemówieniu jednego gimnazyalisty moskalofilskiego z Galicyi... Opowiadał on z zachwytem o wrażeniach, jakie zrobiła na nim Rosya i stosunki rosyjskie — zapewniał, że drży na samą myśl powrotu do Galicyi — »gdzie czekają nań bagnety i żandarmi«...

Słowa te wywołały naturalnie ogromny entuzyazm wśród zgromadzonych, którzy przy tej sposobności zapomnieli widocznie, że znajdują się w państwie Azefów, stanów wojennych i szubienic...

Uczciwa prasa rosyjska należycie też oceniła charakter tych uroczystości na cześć »gości galicyjskich«. Pisma opozycyjne zupełnie zignorowały pobyt »istinno-ruskich« Galicyan w Petersburgu, a umiarkowane »Słowo«, które zamieszczało sprawozdania z ich pobytu nad Newą, wyraźnie zaznacza, że »głównem tłem uroczystości na cześć »gości galicyjskich« była iście rosyjska polityka«.

Jest to fakt istotnie godny zaznaczenia... Polacy naturalnie nie mogą mieć nic przeciwko temu, że pewna część Rusinów galicyjskich chce się uważać za Rosyan... Jest to ich własna sprawa... Rzuca się tu jednak w oczy inny fakt, mianowicie, że ci Rosyanie galicyjscy, wychowani bądź co bądź w stosunkach konstytucyjnych, pałają taką miłością do... knuta rosyjskiego, że solidaryzują się z szumowinami społeczeństwa rosyjskiego, podtrzymującemi w Rosyi dotychczasowe rządy samowoli i bezprawia... Jak to wytłómaczyć? Nasuwa się tu jedna odpowiedź: ruchy pp. Markowów, Wergunów i t. p. jest właśnie robotą czynowniczych... rubli »istinno-ruskich« działaczy, którzy nie mogą ścierpieć faktu, że Galicya nie została jeszcze »ujarzmioną« przez... knut rosyjski...

Dar grunwaldzki.

Myśl Daru Grunwaldzkiego znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie. Obecnie mamy prawo żywić nadzieję, że całe społeczeństwo polskie nie spocznie już w swej ofiarności, dopóki Dar Grundwaldzki nie dojdzie przynajmniej do wysokości miliona koron.

W dalszym ciągu subskrybowali: X. J. Wilnicki, katecheta Seminaryum naucz. żeńskiego we Lwowie kor. 2000. Dr Wacław Domaszewski, dyrektor Banku krajowego we Lwowie kor. 200. Członkowie Redakcyi »Słowa Polskiego« kor. 1000. Dr W. J. Karpiński, profesor na katedrze rolnictwa w Politechnice lwowskiej kor. 250. Członkowie grona nauczycielskiego II. szkoły realnej we Lwowie kor. 2.000. P. Olga Filippi, właścicielka liceum we Lwowie kor. 100. P. Władysław Jenik, referent Banku krajowego we Lwowie kor. 100, obowiązując się podwyższyć kwotę tę w ciągu pięciu lat w miarę możności. P. Bronisława Buczkowa z Sokala kor. 100. P. Adolf Raab, aptekarz w Głogowie kor. 50. P. Antonina Machczyńska kor. 100. Adwokat Dr Włodzimierz i Anna Godlewscy we Lwowie kor. 1000. Grono nauczycielskie filii gimnazyum VII. we Lwowie kor. 1000. Na Zjeździe ogólnym Zjednoczonych Kół Zjazdów rolniczych subskrybowali delegaci kor. 20000. Grono profesorów gimnazyum im. Franciszka Józefa we Lwowie wraz z kierownikiem kor. 2000. P. Zofia i Irena Mrozowickie we Lwowie kor. 1000. P. Franciszek Biesiadecki, właściciel dóbr Firlejów w powiecie rohatyńskim kor. 200. Adwokat Dr Jan i Zofia Hryniewieccy w Mielnicy kor. 300. Inżynier Michał Łużecki we Lwowie kor. 200. P. Piotr i Albina Salawowie w Kopyczyńcach kor. 200. P. Hieronim Swięch, kierownik szkoły ludowej w Nowem Mieście kor. 100. P. Józef Czaczka i Konstanty Pinik z Przemyśla po kor. 100. Prof. Dr Teofil Zalewski ze Lwowa ofiarował jako Dar Grunwaldzki czesne z czterech półroczy, począwszy od minionego zimowego (kor. 160). P. Stanisław Gruszecki, sekretarz skarbowy z Kołomyi kor. 500. P. Józef Gelber, właściciel dóbr ze Lwowa kor. 1000. P. Karol Haller, właściciel dóbr kor. 2000. W lwowskim Związku okręgowym T. S. L. pan M. B. i pani A. B. z powiatu halickiego deklarowali po kor. 100.

Członkowie grona nauczycielskiego w gimnazyum w Złoczowie 1000 kor. Wójt gminy Bronowice wielkie Cepuch złożył imieniem gminy 20 k.

Jedna z pań krakowskich, nie podając swego nazwiska, złożyła rejentowi E. Klemensiewiczowi list zastawny galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na 200 kor.

»Słowo Polskie« pomieszcza listy Jerzego Żuławskiego i Lucyana Rydla, którzy oświadczają, że przeznaczają 10% od tantyem autorskich za ich sztuki, któreby w przeciągu lat pięciu były wystawiane w teatrze lwowskim i krakowskim.

Nowy sprzedawczyk.

Dzienniki zakordonowe podają wieść, że majątek Kruszewo olszowo (5 tysięcy morgów) w powiecie czarnkowskim został sprzedany przez Polaka hr. Karola Potulickiego, szwagra byłego posła Dra Alfreda Chłapowskiego pruskiej komisyi kolonizacyjnej za cenę 1.300.000 marek.

O tej zawstydzającej nas sprawie pisze »Dziennik Berliński« co następuje:

Kiedy się rozeszła wieść, że p. hr. Karol Potulicki sprzedał Kruszewo kolonizacyi, podsunąwszy niejakiego Stefana Goetzendorf Grabowskiego jako figuranta, przybył p. hr. Potulicki do redakcyi »Kuryera Poznańskiego« i zapewniał, że Stefan Goetzendorf Grabowski nabył Kruszewo wyłącznie dla siebie, że pieniądze, które tenże posiada, są istotnie jego osobistą własnością, że pragnie teraz właśnie naprawić swoje dawne grzechy, że ma urzędników Polaków, że przedewszystkiem zarządca p. Binder jest Ślązakiem-Polakiem, i to bratem adwokata p. Bindera ze Lwowa. Hr. Potulicki zaklinał się przytem na wszystkie świętości, oświadczając między innymi, że gdyby istotnie Stefan Goetzendorf Grabowski miał Kruszewo wydać we wrogie ręce, wówczas on — hr. Karol Potulicki — »pierwszy dałby mu w pysk«.

Pokazuje się teraz, że p. hr. Potulicki haniebnie kłamał, bo jego Kruszewo zostało dnia 12 b. m. przewłaszczone komisyi kolonizacyjnej. — Stefan Goetzendorf-Grabowski, który za podłe pieniądze pozwolił się użyć za pośrednika dla zamydlenia oczu opinii, drapnął do Królestwa czy do Rosyi, a ów Binder, nowy administrator, o którym p. hr. Potulicki kłamliwie twierdził, że jest Polakiem śląskim, okazał się prostym urzędnikiem komisyi kolonizacyjnej, który rzekomego nabywcę Kruszewa p. Goetzendorf Grabowskiego wcale nie znał, bo znosił się we wszystkiem wprost z hrabią Potulickim, jemu też tylko wypłacając pieniądze kolonizacyi za przefrymarczenie Kruszewa.

Przefrymarczywszy w ten sposób ziemię polską — zacny hrabia wyjechał tam, gdzie takie indywidua stale mieszkać powinny, do Monte-Carlo — gdzie przy rulecie i w lupanarach Monaka, upora się prędko z judaszowym milionem...

Św. Klemens Maria Hofbauer.

Św. Klemens Maria Hofbauer — którego wczoraj właśnie Kościół w poczet świętych policzył — nosząc nazwisko zwyczajem ówczesnym zniemczone, pochodził z rodziny Dworzaków, a urodził się w gminie Tasowicach, blisko Znojmu, na Morawach 26 grudnia 1751. Wcześnie stracił ojca, w ręku więc bogobojnej matki pozostało wychowanie najmłodszego syna Klemensa. Nie mając utrzymania, aby kształcić się w szkołach, został zrazu pomocnikiem piekarskim w pobliskim Znojmie, poczem w klasztorze OO. Norbertanów w sąsiednim Brück. Tu już obok zajęć piekarskich oddawał się w czasie wolnym nauce, którą następnie uzupełnił w Wiedniu. W 27 roku życia r. p. 1778 widzimy go jeszcze rzemieślnikiem znanej piekarni »pod żelazną gruszką« w Wiedniu, skąd dwukrotnie pielgrzymował do Rzymu. Powrócił jeszcze do Wiednia, ale pokarm duchowny jaki pobierał w tamtejszej wszechnicy, przesiąkniętej józefinizmem, nie mógł dogodzić skłonnościom jego serca. Przeto otwarcie wystąpił wobec profesora i kolegów w obronie wiary i ze słowami na ustach: »Panie profesorze, to co pan nauczasz, nie zgadza się z nauką katolicką«, poczem opuścił gmach szkolny a wkrótce potem habsburgska stolicę.

Pieszo, jak zwykle, podążył do Rzymu, aby w zdrowej krynicy czerpać zdrowie duszy. W mieście świętem zamieszkał w blizkości bazyliki Maria Maggiore, a kładąc się do snu w noc pierwszą, postanowił tam pierwsze skierować kroki, skąd pierwszy głos dzwonu ze snu go zbudzi. Dzwon to był z kościółka św. Juliana, należącego do Zgromadzenia OO. Redemptorystów. Niezwłocznie udał się do przełożonego klasztoru, gdzie bez świadectw i poleceń, natychmiast został przyjęty. W roku 1785 złożył uroczyste śluby i nie zwlekając prosił przełożonych, aby mu wolno było przenieść działalność poza Alpy, w strony północne. W porozumieniu z Propagandą rzymską obrał Stralsund, na szwedzkiem wówczas Pomorzu, za miejsce pracy. W drodze atoli wstąpił do Warszawy, aby przedstawić się Nuncyuszowi przy dworze polskim, jako przełożonemu misyi północnych. Ten przyjął Klemensa łaskawie i polecił na razie pozostać w Warszawie.

Tymczasem prowizorowie bractwa św. Bennona postanowili Klemensa wraz z towarzyszącym mu kapłanem oraz braciszkiem zakonnym, pozostawić w Warszawie na stałe i powierzyć im opiekę nad swoim kościołem, gdzie dotąd przeważnie cudzoziemcy zaspakajali duchowne swoje potrzeby. Znalazła ta myśl wdzięczny oddźwięk w pałacu Prymasa Rzeczypospolitej, jak również w Ordynaryacie biskupim. Przyklasnął jej rząd polski z królem Stanisławem Augustem na czele. Nadeszło też wreszcie pozwolenie generała zakonu, a Klemens z towarzyszami przystąpił natychmiast do dzieła.

Pracował św Klemens pilnie, a gdy Suwarów postąpił ku miastu, ślubem pielgrzymki się wiąże, jeżeli ono ocaleje. Po rzezi Pragi z miłością przygarnął do siebie sieroty, zbierając dla nich jałmużnę. Do Boga też prowadził serca młodociane, kształcąc je w założonej przez siebie szkole. Wzrósł też zakon niepomiernie, objąwszy domy w Mitawie kurlandzkiej, w Lutkówce i Radymnie, w pobliżu Warszawy. Mimo zaś tych zajęć, jakie miał św. Klemens z fundacyą nowych domów klasztornych, nie zaprzestał pracy. Owszem, uczestniczy w pierwszym rzędzie w rozbudzeniu życia duchownego polskiej stolicy, jako członek wstępuje do warszawskiej archikonfraternii literackiej, czyni kroki, aby podźwignąć niewiasty lekkiego życia, obejmuje pieczę duchowną w klasztorach PP. Sakramentek, Wizytek i Karmelitanek. Pracował ciągle lecz cierpiał wiele.

Cierpiał od rządu pruskiego, gdy ten r. 1797 zajął Warszawę, nie chciał pracy swojej stosować do luterskiej modły. Cierpiał od rządu austryackiego, gdy w pracy nad rozszerzeniem Zakonu przebiegał Kraków, został uwięziony w murach klasztoru dominikańskiego. Cierpiał od Francuzów, gdy ci w r. 1806 objęli Warszawę, a wolnomularze objęli rządy. Pośmiewiskom, napaściom na ulicach miasta nie było końca. Sprawiedliwość i świętość zakonna stała się kością w gardle bezbożnym najezdcom i ich poplecznikom. Postanowiono, że należy za wszelką cenę usunąć ich z oczu. I tak się stało. Użyto fortelu. Nasłano dwóch przebranych wojskowych, którzy po rezurekcyi r. p. 1808 w wielką sobotę 16 kwietnia wywołali w kościele awanturę. Napoleonowi przedstawiono, że Bennoniści są burzycielami pokoju i fanatykami, że to jest zakon niemiecki, trzymający z Bourbonami w Mitawie, a przedewszystkiem, że przełożony oficera francuskiego w kościele policzkiem znieważył. Opieczętowano więc klasztor i 36 członków Zgromadzenia wysłano na wygnanie. Zajechały wozy, po pięciu zakonników wsadzono na każdy i pod osłoną straży odstawiono do granicy państwa.

Wygnańców odstawiono do Kistrzynia, fortecy leżącej przy ujściu Warty do Odry, skąd św. Klemens w liście do prymasa Raczyńskiego, w tkliwych słowach dziękuje za polską gościnę. Pobyt w Kistrzyniu nie trwał długo, gdyż w jednej chwili ujęli sobie serce miejscowej ludności. Pastorowie też miejscowi czemprędzej czynili starania, aby usunąć niebezpieczeństwo powrotu własnej owczarni na łono Kościoła św. Rozprószono tedy członków Zakonu, którzy z łzą w oku żegnali wspólnej rodziny ognisko.

Klemens św. udał się do Wiednia, mając już lat 57 i po wstępnych trudnościach uzyskał wreszcie posadę kapelana przy kościele włoskim. Mieszkał tam lat 4, poczem za zgodą miejscowego arcybiskupa hr. Hohenwartha objął stanowisko spowiednika oraz rządcy kościoła Sióstr Urszulanek. Tu mieszkał do śmierci i pracował, jak zwykle, z zapałem. Słuchając spowiedzi, głosząc słowo Boże, kierując sumieniami książąt i biedaków, ogarnął przedewszystkiem sercem dorastającą młodzież i gromadził ją zawsze około siebie. Krzepił też ducha rozprószonych braci zakonnych, utwierdzał powstające za granicą domy klasztorne i służył radą dziwnie przenikliwą, tak, że samej Nuncyaturze apostolskiej przy dworze wiedeńskim wielce był pomocnym.

Nieustanna praca podkopała jego siły. Otoczony wieńcem przyjaciół i uczniów gasł w oczach. Powtarzał rzewnie w cierpieniu: »Co Bóg chce, — jak Bóg chce i kiedy chce — to niech się stanie«. Gdy zaświtał dzień 15 marca r. p. 1820 już go słońca zachód żywym nie oglądał. W dniu tym modlił się z cichą pokorą, a gdy głos dzwonu w południe wezwał do pacierza, zawołał głosem słabym: »Odmówcie Anioł Pański«, poczem odwrócił się i skonał spokojnie.

Działalność masoneryi.

W ostatnim zeszycie miesięcznika »Ateneum Kapłańskie« ogłosił X. Biskup Dr Pelczar artykuł p. t. »Zasady i dążności masoneryi pod względem religijnym«. Dostojny Autor zebrał tu dużo ciekawych i cennych wiadomości, oświetlających jaskrawo zgubne machinacye sekty, która nieubłaganą wydała walkę wszelkiej religii pozytywnej, a przedewszystkiem katolickiej, a która przecież cieszyła się i cieszy poparciem wpływowych polityków, ministrów, a nawet monarchów (zwłaszcza pruskich). W Cislitawii zakazana jest dotąd, jak wiadomo, jawna propaganda lóż masońskich, a jednak propaganda ta widoczna jest w »wolnej szkole«, w prasie i wielu stowarzyszeniach. Na Węgrzech zaś szerzy się masonerya swobodnie i stamtąd dąży do opanowania także Bośni i Hercegowiny, gdzie już swoją zakłada lożę.

Ale najpotężniejszą jest ona we Francyi i we Włoszech. Pierwsze loże masońskie (założone w Anglii) głosiły jeszcze wiarę w Boga »Wielkiego Budownika świata« i w nieśmiertelność duszy, odrzucając jednak Objawienie i wiarę w porządek nadprzyrodzony. Każdy zresztą mason mógł po swojemu pojmować Boga i wymagania owej »religii naturalnej«. Dzisiaj jednak wyrzekają się loże pod wpływem »nauki XIX wieku«, pod wpływem doktryn Darwinistów i materyalistów wszelkiej wiary w jakiegoś mądrego »Budownika świata« i otwarcie głoszą ateizm, szczególnie we Francyi. Chrystus zaś jest w ich oczach tylko człowiekiem, który żył i poświęcił się dla wielkiej idei i dlatego zasługuje na szacunek. Jedni, jak Proudhon i nasi »Naprzodowcy«, widzą w Nim socyalistę, drudzy wielkiego rewolucyonistę (Hektor Ferrari), inni szlachetnego ale niepraktycznego utopistę, którego przewyższył Mazzini. Według włoskiej »Rivista della Massoneria italiana« (z r. 1885 str. 331), Budda i Mojżesz, Chrystus i Mahomet, Luter i Kalwin — oto światła, objawiające ludzkości ideę Bożą — a Chrystus, Mazzini i Marx to apostołowie odrodzenia społecznego. Ale za główne zadanie swoje uważa masonerya zniszczenie Kościoła katolickiego. Wyraźnie np. powiedział były minister francuski »brat« Pelletan (który przyczynił się najwięcej do upadku powierzonej mu niestety przez radykałów marynarki francuskiej) 27 listopada 1904 r.: »Znacie naszą politykę... Jest to polityka walki z Kościołem... dlatego znieśliśmy kongregacye... dlatego przeprowadzimy rozdział kościołów od państwa« itd. Masoni obowiązują się często, zwłaszcza we Francyi i Belgii, osobną deklaracyą pisemną, że nie dopuszczą do siebie na łożu śmiertelnem kapłana katolickiego. Pogrzeby cywilne i palenie zwłok (potępione dekretami św. Inkwizycyi z 15 grudnia 1886 i 27 lipca 1892) są przedewszystkiem dziełem masoneryi.

Duchownych wiernych swojemu powołaniu starają się wolnomularze przedstawić jako szerzycieli ciemnoty i zabobonu, jako wrogów ludzkości i ojczyzny, demokracyi i republiki, albo jako ostatnie wyrzutki społeczeństwa. Wymyślają też coraz nowe haniebne oszczerstwa, najchętniej zaś obrzucają niemi Jezuitów, widząc w nich najniebezpieczniejszych dla siebie nieprzyjaciół. Miejsce katolicyzmu ma zająć wedle ich planów »miłość ludzkości i postępu« a dla socyalistów uszczęśliwienie proletaryatu i niebo na ziemi. Miejsce Świętych katolickich zajmują w religii masońskiej we Francyi: Voltaire, Rousseau, Marat, Quinet, Renan, Wiktor Hugo, Gambetta, Zola i inni, a we Włoszech: Mazzini, Garibaldi, Giordano Bruno itd. Niektórzy oddają nawet cześć szatanowi, w którym jednak widzą prawdopodobnie tylko uosobienie rewolucyi antireligijnej.

Konieczność walki z masoneryą narzuca się dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek dawniej, ale jest to walka bardzo trudna, bo sekta ma na swoje usługi większą część prasy i działa z ukrycia pod pozorami akcyi humanitarnej i patryotycznej.

Doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Dzisiaj o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności. Na estradzie zasiedli: prezes JE Stanisław hr. Tarnowski jako zastępca arcyksięcia Protektora, jeneralny sekretarz prof. Dr Bolesław Ulanowski i tegoroczny prelegent prof. Dr. August Witkowski. Naokoło estrady członkowie Akademii z Warszawy, Lwowa i Krakowa. W pierwszym rzędzie krzeseł zajęli miejsca dygnitarze duchowni i świeccy, naczelnicy władz, dalej publiczność, wśród niej grono pań. Obecnym był także p. namiestnik Dr Bobrzyński.

Posiedzenie zagaił prezes hr. Tarnowski Stanisław, witając zebranych i zaznaczając działalność Akademii w ubiegłym roku. Następnie zabrał głos jeneralny sekretarz prof. Ulanowski i na wstępie poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom Akademii: Karolowi Estreicherowi, Janowi Kvicali, Władysławowi Nehringowi, hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu, Alwinowi Schultrowi, margr. de Noailles, Laonardowi Piętakowi.

W dalszym ciągu sekretarz jeneralny złożył sprawozdanie z czynności Akademii w roku ubiegłym, zaznaczając, że sprawozdanie o pracach naukowych, dokonanych ubiegłego roku ogłoszono drukiem i rozesłano gościom; na końcu znajduje się bibliografia wydawnictw Akademii, uskutecznionych w czasie od ostatniego publicznego posiedzenia. Pod prasą znajduje się kilkanaście tomów, których część ukaże się niebawem na widok

---

EDGAR ALLAN POE.

Noc Wenecka.

I znów stajesz przedemną dziwny, tajemnic pełen duchu[1]). O ty! strawiony palącym żarem własnej fantazyi, zniszczony bijącym ogniem płomiennej twej młodości. Widzę cię znów przed sobą, nie takim, jakim błądzisz dziś w chłodnej dolinie cieniów, lecz takim, jakim byłeś niegdyś tam, w owem mieście o zamglonem obliczu, gdzie trwoniłeś rozrzutnie życie swe, w przepychu wyśnionych marzeń. — Tam, w Wenecyi twojej, w tem od gwiazd ukochanem *elizium* mórz, gdzie okna wysokich pałaców topią gorzkie i pełne znaczącej głębi wejrzenia w toń milczących wód. Tak! widzę cię znów przed sobą, bo przecież jest gdzieś świat inny, niż ten nasz ziemski i myśli inne od powszednich myśli tłumu i mądrość różna od uczonych sofizmatów, wylęgłych w mózgach filozofów. I któżby obwiniał cię o życie twoje? Któżby cię winił o te długie godziny, w których pozostawałeś dalekim i odwróconym od świata? Któżby śmiał wreszcie twierdzić, że wyśniony byt twój, przestał istnieć na zawsze?

* * *

Człowieka tego spotkałem poraz trzeci czy czwarty, w Wenecyi, pod kamiennem sklepieniem mostu westchnień. Wspomnienia moje zamglone już są i nie pamiętam dobrze szczegółów. Jednego tylko nie zapomnę nigdy, że północ to była głęboka, a wyśniony czar piękna i cudowności unosił się nad brzegami kanału i prześlizgiwał się po sennej powierzchni jego ciemnych wód. Noc była niezwykle ciemna i wielki dzwon na piazza wydzwonił właśnie godzinę dwunastą. Campanila stała milcząca i opuszczona, a w wielkim pałacu dożów światła gasły jedne po drugich. Płynąłem wielkim kanałem od strony Piazzety, a gdy gondola moja znalazła się naprzeciw ujścia kanału San Marco, rozległ się nagle w nocnej ciszy dziki, szalony, długotrwały krzyk kobiecy. Przerażony porwałem się z miejsca, a w tejże chwili gondolier mój upuścił do wody jedyne swoje wiosło. Znaleźliśmy się skutkiem tego na łasce prądu i zmuszeni byliśmy posuwać się z wielkiego na mały kanał. Jak olbrzymi czarno-pióry kondor sunęła zwolna łódź nasza ku mostowi westchnień, gdy naraz krocie pochodni zapłonęło w oknach i na krużganku pałacu dożów, zmieniając ciemność nocy, w jakiś fantastyczny upiorny odblask dzienny. Usłyszeliśmy, że przed chwilą dziecko wypadło z rąk własnej matki, z wysokości najwyższych okien pałacu, w ciemne głębie kanału. Milcząc, zawarły się ciche fale nad ofiarą swoją, a chociaż gondola moja była jedyną w pobliżu, znalazło się już kilku śmiałych nurków, którzy rzuciwszy się do wody, poszukiwali pod powierzchnią fal skarbu, który ach niestety, znajdować się już musiał na dnie. Na potężnych czarnych marmurowych stopniach pałacu, parę stóp tylko nad wodą, stała postać kobieca, której nie zapomni nikt, kto by ją raz oglądał. Była to Marchesa Afrodite, najpiękniejsza z pięknych, wielbiona przez całą Wenecyę, młoda małżonka, starego intryganta Mentoni. Ona to była matką dziecięcia, które było pierwszem jej i jedynem, a które teraz zaryte w muł wodny, tęsknić musiało za matczyną jej pieszczotą, siląc się na próżno w męce śmiertelnej o wezwanie drogiego jej imienia.

Marchesa stała sama. Drobne jej bose stopy srebrzyły się na czarnym marmurze. Włosy na wpół rozwite i oswobodzone z kunsztownej fryzury, która stroiła ją na dopiero co ukończonym balu, opływały kruczymi splotami królewską jej głowę. Śnieżno-biała lekka szata zdawała się być jedyną osłoną, otulającą wysmukłą jej postać. Ale noc była letnia, cicha, bez wietrzyka i ani jeden fałd białej tkaniny nie poruszył się na posągowo nieruchomej postaci, przybierając kształt marmurowej tuniki Nioby.

Ale o dziwo! Płomienne oczy Marchesy nie patrzyły wcale na kanał, który był przecież grobem najpiękniejszej jej nadziei, lecz utkwione były gdzieś w dal przed siebie. Prawda, że więzienie starożytnej Rzeczypospolitej to chyba najpiękniejszy budynek Wenecyi, ale jak mogła Marchesa Afrodite podziwiać jego piękność, w chwili, gdy własne jej dziecko walczyło ze śmiercią. Co mogło być w ponurej framudze, położonej wprost naprzeciw jej okien? w architekturze jej i ornamencie czegoby Marchesa Mentoni nie widziała już poprzednio tysiąckrotnie?

Próżne pytanie! Któż nie wie, że oko potrafi, jak stłuczone zwierciadło rozmnożyć tysiąckrotnie obraz swego bolu i dostrzega go zarówno w miejscach dalekich od siedliska nieszczęścia, jakoteż i w tych, które ma przed sobą. Parę stopni wyżej niż Marchesa, stał w pełnym balowym stroju, satyrom podobny, margrabia Mentoni. Brząkał on na swej gitarze i zdawał się być nieskończenie znudzonym, wydając niedbale potrzebne rozkazy. Co do mnie, byłem jak martwy i nie miałem siły zmienić postawy, w jakiej zastał mnie rozpaczliwy okrzyk marchesy. Musiałem też wyglądać jak widmo, przesuwając się w mej czarnej gondoli przed stojącą na marmurowych stopniach grupą.

Wszelkie próby uratowania dziecka spełzły na niczem. Najodważniejsi pływacy poddali się zwątpieniu, dziecko zdawało się być zgubione bez ratunku, a z niem i matka jego. W tem, z wnętrza ciemnej framugi republikańskiego więzienia wystąpiła nagle przysłonięta płaszczem postać męska. Człowiek ów zatrzymał się chwilę na wysokim brzegu, a potem rzucił się głową na dół w ciemne fale kanału.

Gdy po niejakim czasie ukazał się znów i wstąpił na marmurowe schody, w objęciach jego ujrzano żyjące jeszcze dziecię, a zdumieni świadkowie tej sceny rozpoznali w nim młodego cudzoziemca, którego imię rozbrzmiewało wówczas w całej Europie. Zbawca nie wyrzekł słowa. Ale Marchesa. O! z jakimże zachwytem obejmie teraz dziecię swoje, jak je do piersi przyciśnie, jakiemi pieszczotami okryje drobne jego ciałko. Stało się przecież inaczej. Inne ręce ujęły dziecię z rąk cudzoziemca i poniosły je w głąb pałacu. Marchesa została. I naraz dreszcz płynący z samych głębin jej duszy wstrząsnął całą jej postacią. Usta jej zadrżały, w oczach stanęły łzy, posąg ożył. Zorza rumieńca oświeciła całą jej drżącą postać, począwszy od marmurowo bladej twarzy aż do drobnych stóp, bielących się na czarnym marmurze schodów. Co mogło być przyczyną rumieńca? Czy w tej chwili dopiero spostrzegła się Marchesa, że w pośpiechu macierzyńskiej trwogi nie zdążyła obuć drobnych stopek i że lekki ubiór, otulający jej postać nie dość szczelnie przysłania śnieżne jej ramiona? Skądże ten dziwny blask stęsknionych oczu? i kurczowe drżenie białych rąk, które, gdy Mentoni do pałacu powrócił, spoczęły jakby przypadkowo w dłoniach cudzoziemca. Co znaczą wreszcie słowa, które szepnęła mu na pożegnanie?

— Zwyciężyłeś! nie zawiódł mnie cichy szmer fali. Zwyciężyłeś! W godzinę po wschodzie słońca spotkamy się. Tak być musi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) [illegible]eta ma tu na myśli Byrona.

publiczny. Tytułem nadzwyczajnej subwencyi Akademia uzyskała od rządu 50.000 kor. na wydawnictwo »Monumenta Poloniae Palaeographica« i na badanie wzgórza Wawelskiego. Sejm krajowy przyznał ponad zwykłą subwencyę kwotę 6.000 kor. rocznie na przeciąg 2 lat na utrzymanie Biblioteki Polskiej w Paryżu. Senat Uniw. Jagiel. z dochodów drukarni Uniwersyteckiej przeznaczył łącznie, tak jak w roku zeszłym, 25.000 koron, a to 20.000 kor. na fundusz »Encyklopedyi Polskiej«, a 5.000 kor. na wydawnictwo podręczników przyrodniczych. Wspomniawszy o różnych legatach, mówca zaznaczył, że ofiarodawca, pragnący zachować »incognito«, złożył za pośrednictwem prof. Karola Olszewskiego kwotę 140.000 kor. w rozmaitych papierach wartościowych i wyraził pewne życzenia co do użycia odsetek od tego kapitału po swej śmierci.

Finansowe środki Akademii wzrastają ciągle, a co za tem idzie, rozszerza się także zakres jej działalności. Wydawnictwo »Encyklopedyi Polskiej« rokuje najlepsze nadzieje; prawdopodobnie z początkiem 1910 roku rozpocznie się druk kilku tomów, a całość, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, ukończoną zostanie w r. 1911. »Monumenta Poloniae Palaeographica«, których zeszyt pierwszy ukazał się w roku zeszłym, uzyskały w całym świecie naukowym zupełne uznanie; obecnie wydawca, prof. Stanisław Krzyżanowski, przygotowuje dwa dalsze zeszyty, które obejmą kilkadziesiąt reprodukcyj dokumentów z XIII stulecia. Prof. Jan Łoś pracuje nadal nad »Słownikiem Staropolskim«. Wydawnictwo »Źródeł porozbiorowych« rozwija się niespodziewanie pomyślnie. Prócz wydawnictw, które już się ukazały, bądź w najbliższym czasie na widok publiczny wyjdą, komitet nieustannie się stara o gromadzenie rękopiśmiennego materyału z rozmaitych archiwów i bibliotek. Dotychczas społeczeństwo mało jeszcze Akademii w tym kierunku pomaga, dlatego ponawia prośbę, aby rodziny prywatne, posiadające materyały do historyi porozbiorowej, zechciały je Akademii nadsyłać, bądź o istnieniu ich donosić. Towarzystwo popierania wydawnictw Akademii Umiejętności będzie się prawdopodobnie nadal rozwijać; dotychczas odsetki od funduszu tego towarzystwa były używane na wydawnictwo »Źródeł Porozbiorowych«. Począwszy od roku przyszłego koron 1000 z tego źródła będzie corocznie przeznaczonych na ogłoszennie Archiwum Filomatów.

Wreszcie zawiadomił jeneralny sekretarz, że na wczorajszem posiedzeniu administracyjnem dokonano wyboru nowych członków. Lista ich następująca:

Wydział filozoficzny. Członkami korespondentami wybrani: 1) Bieńkowski Piotr, Dr filozofii, profesor archeologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim; 2) Grabowski Tadeusz, Dr filozofii, docent prywatny historyi literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim; 3) Hadaczek Karol, Dr fil., prof. nadzw. archeologii klasycznej i prehistoryi na Uniwersytecie lwowskim.

Wydział matematyczno-przyrodniczy. Członkiem czynnym zakrajowym wybrany Brauner Bogusław, Dr filozofii, prof. chemii na Uniwersytecie czeskim w Pradze. Członkiem korespondentem: Bądzyński Stanisław, Dr medycyny i filozofii, prof. zwycz. chemii lekarskiej na Uniwersytecie lwowskim.

Nazwisko nowego zagranicznego członka czynnego na tym wydziale ogłoszone będzie oficyalnie dopiero po uzyskaniu zatwierdzenia cesarskiego. Jak mówią, członkiem tym jest p. Curie-Skłodowska, prof. fizyki w Sorbonie.

Dalej podał sekretarz jeneralny do wiadomości, że nagrodę z fundacyi imienia Barczewskiego za najlepszą pracę historyczną otrzymał Dr Stanisław Tomkowicz za książkę pt. »Wawel«, zaś nagrodę z tej samej fundacyi za najlepsze dzieło malarskie p. Jacek Malczewski za obraz »Grosz czynszowy«.

* * *

Na tegorocznem zebraniu Akademii prof. August Witkowski wygłosił fachowy odczyt pt. »O zasadzie względności«. Odczyt kończy się następującym ustępem: Różne są drogi, któremi duch ludzki dochodzi do zrozumienia przyrody. Jedne polegają na spostrzeganiu faktów; drugie wiodą przez koncepcye teoretyczne, których zadaniem jest uszeregować i powiązać niezmierzoną mnogość zjawisk. Do rzędu tych drugich należą hipotezy naukowe takie, jak hipoteza eteru. Eter był nam potrzebny dopóty, dopóki bez jakiejś nici przewodniej bylibyśmy zbłądzili wśród lasu różnorodnych luźnych faktów. Skorośmy raz przejrzeli i zrozumieli ich związek, poprzestańmy na konkluzyi, że zjawiska świetlne przedstawiają się nam tak, jak gdyby polegały na ruchu fal, lecących z miejsca na miejsce z wiadomą ogromną szybkością. Nie pytajmy o więcej, gdyż nic nadto nie dowiemy się. Z szeregu bytów niefizycznych należy etor ostatecznie i stanowczo wykreślić. Nie zniknie on zresztą z nauki. Podręczniki optyki ciał nieruchomych nie zmienią się ani o jotę. Zachowają one eter, jak sądzę, na zawsze, wszelako tylko jako pojęcie raczej dydaktycznej natury, jako środek do uzmysłowienia, a nie do wytłumaczenia praw przyrody. Tak tedy w miarę swego rozwoju i pogłębienia i nauka wydobywa się ze złudzeń, a zdąża krokiem pewnym do swego celu: do utrwalenia wiary w rząd prawa w przyrodzie i do zrozumienia związku zjawisk. Cel zaprawdę godzien trudu.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę 6 po W. N. Andrzeja b.; pojutrze w poniedziałek Joanny wdowy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 58; zachód przypada o godz. 7 minut 57; długość dnia godzin 15 minut 59

Kraków, dnia 22 maja.

Obchód ku czci p. Dra Stanisława Tarnowskiego. Program uroczystości przedstawia się następująco:

Dnia 24 b. m. w teatrze miejskim odbędzie się staraniem akademickiego Koła art. miłośn. dram. klas. i Koła slawistów U. U. J. ku uczczeniu działalności naukowej p. Dra Stanisława Tarnowskiego, Uroczyste przedstawienie z współudziałem p. Michała Tarasiewicza, który wygłosi: 1) Horacy: Oda: „Exegi monumentum aere perennius“ w przekładzie L. Rydla, 2) Jan Kochanowski: „Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary“, 3) Zygmunta Krasińskiego: „Psalm nadziei“. Na dalszą część złożą się: Prolog Bolesława Karpińskiego, nagrodzony na konkursie ak. Koła art. mił. dram. klas. i Koła slawistów z łaskawym współudziałem p. Arkawinówny i p. L. Barwińskiej, wreszcie siłami Koła klasyków odegrana będzie komedya historyczna Józefa Szujskiego p. t.: Dwór królewicza Władysława“.

Strój obowiązuje uroczysty.

Bilety do nabycia w Uniwersytecie, sala Nr. 33 od godziny 10—1 i od 5—7 w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej.

Dnia 25 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się wręczenie adresu i daru honorowego p. Drowi Stanisławowi Tarnowskiemu w sali Starego teatru.

Wieczorem tego samego dnia o godzinie 8 odbędzie się zebranie towarzyskie w salach Starego teatru, Koła slawistów U. U. J. i Koła dramatu klasycznego.

Bilety nabywać można w Kole slawistów, uniwersytet, sala nr. 87/8 najdalej do poniedziałku wieczora

Namiestnik w Krakowie. Dzisiaj o godzinie 9 rano przybył do Krakowa namiestnik p. Bobrzyński. Na dworcu powitał go radca rządu dyr. Flattau, odprowadzając następnie namiestnika do hotelu Saskiego, w którym tenże zajął apartamenta.

W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu, w niedzielę dnia 23 maja b. r. przypada doroczna uroczystość św. Bernardyna Seneńskiego, patrona tegoż kościoła, połączona z odpustem zupełnym.

W dniu tym porządek nabożeństwa jest następujący: o godz. 7 rano prymarya, o godz. 9 wotywa, o godz. wpół do 11 uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakr. i kazaniem, o godz. 6 popołudniu uroczyste nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i procesyą.

Zebranie XX. katechetów odbędzie się w poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

Z Towarzystwa Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Dnia 13 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie Wydziału Towarzystwa Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w sali Muzeum narodowego, pod przewodnictwem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego.

Po odczytaniu protokółów z ostatniego posiedzenia i Walnego Zgromadzenia, Wydział ukonstytuował się jak następuje: przez aklamacyę obrano prezesem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego; wiceprezesami X. Wądolnego i Dra Bogusza; sekretarzami St. Turczyńskiego i Dra Szydłowskiego; skarbnikiem J. Onyszkiewicza.

Prezes w gorących słowach poświęcił wspomnienie śp. Dr E. Świeykowskiemu, którego pamięć obecni uczcili przez powstanie; na wniosek Dra A. Bogusza Wydział postanowił przyczynić się kwotą 200 koron na rzecz tablicy pamiątkowej ku uczczeniu zasług zmarłego.

Do komisyi, utworzonej w celu przeprowadzenia reformy ustaw konserwatorskich wybrano, jak w roku zeszłym: Dra A. Bogusza, Dra A. Chmiela, Kazimierza Wyczyńskiego z łona Wydziału, — z poza Wydziału — prof. Dra Wł. Demetrykiewicza, Dra A. Sternschussa i Dra St. Tomkowicza. — W skład komisyi propagandy weszli: Dr A. Bogusz, prof. Dr J. Flach, St. Komornicki i M. Szukiewicz.

Po załatwieniu spraw administracyjnych omawiano sprawy podróży delegatów Towarzystwa w celu ratowania dzieł sztuki w kościołach na prowincyi. Kandydatami na delegatów obrano: St. Cerchę, Fr. Kleina, M. Szukiewicza i Dra T. Szydłowskiego.

Na wniosek p. St. Cerchy postanowiono odrysować i zdjąć plany z mającego uledz zburzeniu drewnianego domu Ekiera przy ul. Karmelickiej; również uchwalono wysłać do Rady miejskiej pismo w sprawie ratowania t. zw. „wójtówki“ na Piasku.

P. Władysław Reymont, znakomity powieściopisarz, którego niedawno Paryż uczcił, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, — bawi w Krakowie.

Wycieczka do Warszawy, o której wczoraj wspominaliśmy, wyrusza z Krakowa koło 5 czerwca. Stanowczy termin będzie pojutrze ogłoszony. Zajmie ona dni 7, z tych na pobyt w Warszawie przeznaczono dni pięć. Za jazdę III klasą z Krakowa i z powrotem, mieszkanie w pierwszorzędnym hotelu, wspólne obiady i wycieczkę do Wilanowa pobiera „Straż Polska“ 80 kor. (w to wliczone są już różne wspólne wydatki) — jadący klasą II składają 95 kor. Każdy uczestnik może zatrzymać się z powrotem w Częstochowie bez dopłaty do biletu kolejowego. Konieczny jest paszport wizowany w konsulacie rosyjskim we Lwowie.

Zapisy przyjmuje „Straż“ jeszcze do dnia 28 bm. Bliższych informacyi udziela biuro „Straży“ (Kraków, Floryańska 1).

Wystawa sztuki podhalańskiej, która ma się odbyć w lipcu i sierpniu br. w Zakopanem, obudziła żywe zainteresowanie.

Wydział Towarz. „Sztuka podhalańska“ w Zakopanem uprasza wszystkie instytucye i osoby, które posiadają przedmioty, szkice, projekty, fotografie, mogące ilustrować rozwój artystycznego zdobnictwa i budownictwa podhalańskiego ludu i prace podjęte w tym kierunku (zwłaszcza około zakopańskiego stylu) przez ludzi z poza Podhala, a zechciałyby je nadesłać kosztem własnym na wystawę, — raczą zgłosić je najpóźniej do dnia 15 czerwca do wydziału Tow. „Sztuka podhalańska“ w Zakopanem, podając zarazem miejsce, jakie na wystawie zajmą.

Czterodniowa wycieczka w Tatry. Kółko matemat.-fizycz. U. U. J. w Krakowie urządza w dniach od 12—15 czerwca b. r. zbiorową wycieczkę w Tatry. Program wycieczki: Wyjazd z Krakowa koleją w piątek 11 czerwca o g. 11·50 w nocy. Przyjazd do Zakopanego dnia 12 czerwca rano o g. 6-tej. Tegoż dnia wyjazd z Zakopanego do Morskiego Oka furkami. Część wycieczki pieszo przez Zawrat lub Świnicę do Morskiego Oka. Zwiedzenie Morskiego Oka i Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem. Nocleg w schronisku przy Morskiem Oku.

13 czerwca. Zwiedzenie doliny Podupłaskiej. Przejście przez Polski grzebień pod kierunkiem dostatecznych ilości fachowych przewodników pod Gerlach do domu Szląskiego a stąd do Szmeksu. Nocleg w hotelu w Szmeksie.

14 czerwca. Wyjazd ze Szmeksu powozami do jeziora Szczyrbskiego przez Westerheim i Hoch-hagi, następnie pieszo pod Krywań, do Pod-Bańska. Nocleg w leśniczówce w Pod-Bańsku.

15 czerwca. Zwiedzenie doliny Kamienistej i przejście przez przełęcz Pyszniańską do doliny Kościeliskiej. Powrót furmankami do Zakopanego o g. 10·30 przedpoł.

Tegoż dnia powrót do Krakowa. Koszta wycieczki dla jednej osoby 40 Kor. (w co wliczono koszta podróży koleją i furmankami i utrzymania, składającego się z dwóch śniadań, obiadu, podwieczorku i kolacyi, oraz koszta przewodnictwa). Wycieczka ta, dająca pogląd na całe Tatry jest wcale łatwa, a wymaga tylko wytrzymałości.

Zgłoszenia przyjmuje się w Kółku matem.-fizycz. (ul. św. Anny l. 12) codziennie między 12—1 w południe i w poniedziałki, środy i piątki od 7—8 wiecz. włącznie do 6 czerwca.

W przededniu konkursów hippicznych. Zapowiedziany afiszami konkurs hippiczny, oraz wielki bieg myśliwski, odbędą się na krakowskim placu wyścigowym w niedzielę o godzinie 2·30 popołudniu. Rokrocznie odbywane konkursa hippiczne zdobyły sobie u nas znaczną popularność, czego dowodem każdorazowy dość liczny udział publiczności. Tegoroczne popisy zapowiadają się bardzo interesująco, albowiem wiele koni zapisano, a prócz tego wezmą udział także konie, które już w bieżącym roku w Budapeszcie zwycięstwa odniosły. Końcowy „Wielki bieg myśliwski“ (z totalizatorem) zgromadzi znaczniejszy zastęp koni u startu.

Ceny wstępu na popisy są bardzo przystępne. Dla uprzyjemnienia pobytu podczas popisów przygrywać będą orkiestry wojskowe.

Z Tow. „Polska Sztuka stosowana.“ Walne Zgromadzenie członków Tow. „Polska Sztuka stosowana“ odbędzie się dnia 6 czerwca b. r. o godzinie 5 popołudniu, w lokalu Towarzystwa przy ul. Wolskiej l. 14.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie Wydziału i komisyi kontrolującej, dyskusya, wybory i wnioski członków. — W razie braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godzinie wpół do 6 popołudnie. — Goście mają wstęp wolny.

Jubileuszowe nalepki J. Słowackiego. Od komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie otrzymujemy następującą odezwę:

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie uchwalił przeprowadzić iluminacyę kartkową w całym kraju za pomocą nalepek, przedstawiających wizerunek J. Słowackiego, wychodząc z tego punktu założenia, że iluminacya taka przyczyni się znacznie do spopularyzowania postaci wieszcza. — Czysty dochód z rozsprzedaży kartek przeznacza komitet na rzecz funduszu budowy pomnika we Lwowie, nie wątpiąc, że społeczeństwo polskie zechce przyczynić się poparciem tej myśli do powiększenia funduszu pomnikowego.

Pragnąc, by nalepka Słowackiego była istotnie artystyczną, zwrócił się komitet z prośbą do znanego artysty malarza, Piotra Stachiewicza w Krakowie o dostarczenie wzoru nalepki.

Ze względu na uregulowanie olbrzymiego nakładu, zwraca się komitet już dzisiaj z gorącą prośbą do komitetów prowincyonalnych, miast, wsi, Towarzystw szkół ludowych, Kółek rolniczych, instytucyj krajowych, zakładów naukowych, dworów, zakładów kąpielowych i t. p. o wczesne zgłoszenie zamawiań, w szczególności zaś postanawia komitet, co następuje:

1. Wzór nalepki ma być w całym kraju ten sam według rysunku, dostarczonego przez komitet lwowski.

2. Dla komitetów prowincyonalnych dostarczy komitet lwowski wskazaną ilość nalepek po cenach własnego kosztu; zamówienia wszelkie mają być ogłoszone, o ile możności, do 10-go czerwca b. r.; komitet dostarczyć może nalepek najwcześniej, począwszy od miesiąca lipca, w miarę zgłoszeń. Późniejsze zgłoszenia np. w miesiącu wrześniu, będą również uwzględnione, lecz za ścisłość terminu komitet nie może ręczyć, jakkolwiek dołoży wszystkich sił, by kartki nie zabrakło nigdzie.

3. Tym komitetom, które z jakichkolwiek względów byłyby zmuszone wykonać nalepki przez miejscowe zakłady litograficzne, dostarczy komitet lwowski wzoru nalepki z tem nadmienieniem, że wzoru tego mogą komitety użyć tylko na nalepki, a uzyskany dochód z rozsprzedaży nalepek przeznaczą wyłącznie na cel budowy pomnika Słowackiego we Lwowie.

4. Koszta administracyi, wogóle ryzyko całej akcyi na prowincyi, bierze na siebie każdy komitet prowincyonalny, ewentualnie zamawiający.

Na żądanie służy komitet bliższemi wyjaśnieniami.

(Od siebie dodajemy, że oryginał nalepki, wykonany przez p. Stachiewicza, sprawia swem wykonaniem artystycznem duże wrażenie i należy bezwątpienia do najpiękniejszych rzeczy w tym rodzaju. Główną część rysunku zajmuje medalion Słowackiego, pomieszczony w wieńcu z liści laurowych, połączonych z kwiatami niezapominajki. Górną część wypełniają postaci z poematów wieszcza. — Przyp. Red.).

Doroczne Walne Zgromadzenie Spółki wydawniczej „Postęp“ odłożono. Nie odbędzie się ono 24 b. m., lecz dnia 1 czerwca b. r. we wtorek po Zielonych Świętach o godzinie 3 popołudniu w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37, z tym samym porządkiem dziennym. Wszyscy P. T. Członkowie Spółki otrzymają imienne zawiadomienia. Udział członków w temże Walnem Zgromadzeniu jest pożądany jak najliczniejszy, zapaść bowiem mają uchwały dla Spółki i całej akcyi chrześcijańsko-socyalnej pierwszorzędnej wagi.

Z teatru ludowego. Dziś, w sobotę po raz pierwszy „Lalka“, arcyzabawna i wesoła operetka, która była graną we Lwowie 26 razy z rzędu. Panna Jadwiga Brzozowska, znana artystka sceny lwowskiej, odtworzy rolę tytułową, swoją najlepszą kreacyę.

Dyrekcya teatru sprawiła nowe dekoracye i kostyumy, a specyalne rekwizyta do aktu drugiego, mówiące lalki naturalnej wielkości, wszystko, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, porusza się, tańczy.

Posiedzenie Komitetu dla sprowadzenia zwłok Słowackiego odbędzie się we wtorek dnia 25 maja o godzinie 4 popołudniu w sali obrad Rady miejskiej. W obradach weźmie udział prezes honorowy hr. St. Badeni.

Wieczorek Anczycowski dla młodzieży, urządzony staraniem „Czytelni dla kobiet“ odbędzie się w „Ognisku nauczycielskiem,“ w poniedziałek dnia 24 maja. Początek o godzinie 6.

Spodziewać się należy, że młodzież nasza tłumnie zgromadzi się w „Ognisku,“ by w ten sposób złożyć hołd pamięci ulubionego swego pisarza, który w młodzi polskiej upatrując nadzieje narodu, pragnął kształcić ją i wychowywać, wznosić myśli i serca, uczynić z nich godnych potomków wielkich imion w historyi, których blask nie zachodzi nigdy.

Dochód z wieczorku przeznaczony na nagrodę za najlepsze dziełko z zakresu literatury dla młodzieży. Wstęp dla młodzieży 50 hal., dla starszych 1 kor. Bilety nabywać można w „Czytelni kobiet,“ Rynek główny l. 22, a w poniedziałek przy kasie w „Ognisku.“

Polsko-morawska wystawa sztuki. Dnia 23 bm. otwartą zostanie w Hodoninie (Göding) na Morawach, wielka polsko-morawska wystawa sztuki.

Wystawa ta mieć będzie typ właściwy. — Inicyatorom jej: słynnemu malarzowi ludu słowackiego J. Uprce i p. W. Tetmayerowi, chodziło o zjednanie artystów polskich i morawskich, którzy w sztuce swej dają obraz i typ własnych narodów, a przedewszystkiem o pokazanie malarstwa ludowego. Słusznie rozumując, że tylko sztuka o charakterze narodowym pozostanie w historyi, jako wyraz narodu, do którego jej twórcy należą i jest jego kulturalnym dorobkiem, wszelkie zaś naśladowanie modnych na zachodzie prądów, jest tylko naśladownictwem, przybył Uprka do Krakowa i tu wystawę zorganizowano.

Wystawą tą zajął się cały świat czesko-morawski i nadał jej znaczenie „wielkiego czynu kulturalnego“ zachodnio słowiańskich narodów.

Na otwarcie zjeżdżają się do Hodonina wszyscy ministrowie i posłowie czescy, oraz przedstawiciele całej czeskiej prasy. Czeka też wystawy z niezwykłem zajęciem artystyczny świat wiedeński.

Jako przedstawiciele Polaków wyjeżdżają do Hodonina pp. W. Tetmayer i Stefan Filipkiewicz zaproszeni do jury. P. S. Filipkiewicz wraz z p. St. Kamockim wykonali artystyczny afisz, ogłaszający w Czechach i Polsce otwarcie wystawy, którą otworzy p. W. Tetmayer.

Czesi oczekują przybycia licznych korespondentów prasy polskiej.

W Kółku filolog. U. U. J. odbędzie się dnia 23 maja, w niedzielę, o godz. 10 rano odczyt p. Grzybarskiego p. t.: „Antropogonia u starożytnych Greków“.

Ujęcie oszusta. Wczoraj aresztowała tut. policya ściganego listami gończymi sądu obwodowego w Rzeszowie za liczne oszustwa i kradzieże, Salomona Nichthausera false Alfusa. Po przeprowadzeniu śledztwa odstawiony zostanie Alfus do Rzeszowa, gdzie odpowiadać będzie przed sądem za swe sprawki.

Aresztowanie szajki włamywaczy. Od dłuższego już czasu śledziła policya za szajką włamywaczy, którzy dopuścili się w ostatnich tygodniach całego szeregu włamań i kradzieży z zamkniętych mieszkań. Wczoraj dopiero udało się przytrzymać organom policyjnym kilku członków tej niebezpiecznej szajki, a mianowicie: Stanisława Grabowskiego, Augusta Weinstocka i Franciszka Skulskiego, a nadto dwie kobiety, przechowujące skradzione rzeczy, Maryę Mączkową, właścicielkę kawiarni przy ul. Basztowej, oraz Franciszkę Pawliszyn. Za resztą członków bandy śledzi policya.

Proces o szpiegostwo. Przez dwa dni toczył się w Krakowie przed sądem karnym proces przeciwko niejakiemu Knitschowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Knitsch, rodem z Mysłowic, gdzie służył w policyi pruskiej, — twierdził, że żandarmi rosyjscy najęli go dla śledzenia... bandytów. Sąd skazał Knitscha na 3 miesiące więzienia ciężkiego. Skazany wyrok przyjął.

Niebezpieczeństwo szkarlatyny. Z licznych stron dochodzą nas wieści, że od kilkunastu dni zapanowała w Krakowie epidemia szkarlatyny, nieoszczędzająca nawet osób starszych. Dotychczas nie zarządziła komisya sanitarna Magistratu nic, aby przeszkodzić rozszerzeniu się epidemii.

Z Kraju.

Obrady Towarzystwa gospodarczego na Galicyę wschodnią, rozpoczęły się wczoraj we Lwowie. Po przeprowadzeniu dyskusyi nad przedłożonem sprawozdaniem Towarzystwa, przeprowadzono wybory do prezydyum tegoż. Na prezesa forytowano byłego ministra Abrahamowicza. Zebranie jednak oświadczyło się przeciw niemu, z powodu rezygnacyi mandatu poselskiego do parlamentu z okręgu poważnie narodowo zagrożonego. Spotkała więc p. Abrahamowicza zasłużona kara. Prezesem wybrano p. Kazimierza Laskowskiego, byłego delegata namiestnictwa w Krakowie.

Wiec Ukraińców we Lwowie. Onegdaj odbył się we Lwowie wiec Rusinów, zwołany przez „Lwiwską Ruś“. Na wiecu tym prof. Kolesa odczytał referat, w którym protestował przeciw dalszemu rozszerzaniu autonomii krajowej w Galicyi i żądał podziału Rady szkolnej krajowej na polską i ruską, dalej niezwłocznego założenia nowych gimnazyów ruskich i seminaryów nauczycielskich, wreszcie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Referat swój zakończył Kolesa żądaniem reformy prawa wyborów do Sejmu lwowskiego. Wiec wnioski te uchwalił. Po zamknięciu obrad uczestnicy wiecu urządzili pochód.

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ś. p. dyrektora Br. Trzaskowskiego w gmachu gimnazyum I. w Tarnowie odbędzie się dn. 12 czerwca b. r. Ponieważ koszta pomnika wynoszą 1.650 kor., a zebrano ze składek tylko kwotę 1.188 kor. 34 hal., przeto Komitet odsłonięcia tablicy zwraca się z gorącą prośbą do byłych uczniów ś. p. Br. Trzaskowskiego, aby czcząc pamięć zasłużonego męża zechcieli swoimi datkami przyczynić się do wyrównania niedoboru, wynoszącego około 450 Kor. Składki przyjmuje skarbnik komitetu radca szkolny Fr. Habura.

Schwytanie mordercy Stoffów. W listopadzie zr. zamordowano we Lwowie w nocy w tajemniczy sposób na ul. Sobieskiego właściciela restauracyi Szulima Stoffa i żonę jego Netti.

Mimo gorliwych poszukiwań policyi morderca znikł bez śladu. Dopiero przedwczoraj aresztowano go niespodzianie w Stryju. Stało się to dzięki niestrudzonym zabiegom komisarza policyi lwowskiej p. Łukomskiego, który studyując ciągle odnośne akta policyjne, wpadł wreszcie na trop mordercy. Uwagę jego zwróciły akta Fedka Dawydiaka, pochodzącego z Rudnik koło Mikołajowa, którego wiek i rysopis odpowiadały zupełnie postaci domniemanego mordercy Stoffów, służącego porucznika Horkiego.

Zawiadomiwszy o tem odkryciu radcę Wenza, wybrał się p. Łukomski natychmiast do Rudnik, wziąwszy z sobą do pomocy ajenta Sadleca. Wysiadłszy na stacyi Piasecznej, udali się obaj do Rudnik i przy pomocy żandarma miejscowego odszukali ojca poszukiwanego Fedka Dawydiaka.

Ten oświadczył, iż syn jego powrócił piechotą ze Lwowa przed kilku miesiącami i opowiadał, że był na robocie w Prusiech, że przez zimę pracował w lesie przy drzewie. Obecnie Fedko służy w Stryju u aptekarza p. Sternbergera.

Zebrawszy te wiadomości, udał się natychmiast kom. Łukomski do Stryja. Gdy w towarzystwie ajenta Sadleca wszedł do apteki Sternbergera, Dawydiak na widok przybyłych zbladł, a indagowany, z początku zapierał się wszystkiego, ostatecznie jednak przyznał się do winy.

Dawydiaka przewieziono do Lwowa i osadzono w sądzie karnym.

Pilzno. (Kor. wł.). Niepowetowaną stratę poniosło mieszczaństwo tutejsze przez śmierć śp. X. Dra Karola Szczeklika, profesora seminaryum duchownego w Tarnowie.

Urodzony i wychowany w Pilznie, starał się śp. zmarły przyjść nie tylką z radą, ale i skuteczną pomocą każdemu z mieszkańców. Głęboka wiedza śp. zmarłego, wreszcie liczne zalety jego serca i umysłu wzbudzały cześć i poszanowanie w każdym, kto miał sposobność go poznać.

Pragnąc uczuciom tym dać wyraz, postanowili mieszkańcy Pilzna przy współudziale kolegów i uczniów śp. X. Dra Karola Szczeklika, uczcić pamięć jego tablicą, umieszczoną w kościele parafialnym. W tym celu zawiązał się Komitet z miejscowym proboszczem X. kan. Karolem Fąferką na czele, który drogą dobrowolnych składek potrzebne fundusze zgromadzić zamierza.

Myślenice. (Kor. wł.) Dn. 16 maja odbył się i u nas staraniem „Sokoła“ tradycyjny obchód narodowy Konstytucyi 3-go Maja. Z rana o g. 9 odprawione zostało w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, w czasie którego śpiewał chór „Sokoła“ narodowe pieśni, po nabożeństwie młodzież odśpiewała „Boże coś Polskę“. Tegoż dnia wieczorem w sali „Sokoła“ odbył się uroczysty wieczór. Prezes Sokoła Dr. W. Łodziński w słowie wstępnem wygłosił rzecz o znaczeniu Konstytucyi 3-go Maja. Wyłuszczywszy na wstępie warunki, w jakich się naród znajdował i psychiczno-polityczne pobudki powstania Konstytucyi, przytoczył w dalszym ciągu jej najważniejsze postanowienia ustawodawcze, a następnie porównywał ją z Konstytucyą wrześniową paryską tego samego roku, wykazał odmienne stosunki, w jakich obie powstały i wyższość etyczną naszej Konstytucyi. Po tem słowie wstępnem przedstawił mowca zgromadzonym świeży zamach na całość naszej Ojczyzny, zamach oderwania Chełmszczyzny i odczytał protest, który zgromadzeni jednomyślnie uchwalili.

Chór „Sokoła“ odśpiewał bardzo ładnie kilka pieśni, między innemi Taniec szkieletów i Wieniec polskich pieśni, poczem Koło amatorów artystów odegrało: „Dramat jednej nocy“. Sztuka, jak na taką uroczystość za smutna a dla amatorów za trudna — znać było jednak biegłą pracę reżysera i młodzi artyści szczęśliwie pokonali wszystkie trudności. Na szczególniejszą wzmiankę i pochwałę zasługuje jedyna kobieca rola, którą z właściwym sobie wdziękiem odegrała p. Szcz. Publiczność stawiła się licznie i dała tem dowód swego patryotycznego usposobienia.

Przemyśl. (Kor. wł.). Kółka rolnicze. W sali „Domu robotniczego“ obradował 17 bm. powiatowy Zjazd Kółek rolniczych. Obecnych było stukilkudziesięciu delegatów, przeważnie włościan. Referaty wygłosili p. A. Zaremba Cielecki (o Kółkach) i Dr B. Dulemba (o składnicy towarowej). Zjazd uchwalił rezolucye, domagające się: zabronienia młodzieży niżej 20 lat emigracyi sezonowej, a to ze względu na demoralizacyę; powiększenie liczby instruktorów hodowli bydła i umożliwienie nauczycielom udzielania nauki warzywnictwa i sadownictwa.

Dalej uchwalono założyć w Przemyślu składnicę towarową Kółek rolniczych i uniezależnić się w ten sposób od przewagi hurtownych handlarzy żydowskich.

Prezesem zarządu wybrano księcia Władysława Sapiehę z Krasiczyna, wiceprezesami: X. kan. Władysława Sarnę i p. Midowicza. W skład zarządu weszło ponadto 9 członków, a między

nimi po raz pierwszy kobieta, zasłużona z działalności społecznej księżna Jadwiga Sapieżyna.

Kurs kelnerów. Staraniem miejscowego Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego odbędzie się tu w miesiącach lipcu i sierpniu b. r. kurs dla służby zatrudnionej w restauracyach i hotelach. Na kursach tych będą wykładane jako przedmioty: hygiena spożywcza, rachunkowość, sposób obsługiwania gości, nakrywania stołu, geografia handlowa, stylistyka, ustawy przemysłowe (w zakresie zawodu gospodnio-szynkarskiego). Kurs jest subwencyonowany przez Wydział krajowy, Izbę handlową lwowską i gminę miasta Przemyśla.

„Związek Polek.“ Pod tą nazwą zawiązało się tu przed kilku dniami stowarzyszenie mające na celu: strzeżenie praw narodu polskiego, czuwanie nad spełnianiem przez członków stowarzyszenia obowiązków narodowych, popieranie przemysłu krajowego, wspomaganie uczestników powstania z r. 1863, tudzież wdów i sierót po nich, opiekowanie się dziećmi powstańców. Nowe Stowarzyszenie, którego przewodniczącą jest p. Tarnawska, liczy około 100 członków.

Sprytna oszustka. Niejaka Wawrikowa, przedmieszczanka, poszła onegdaj na targ kupić wieprza. Nie mając pieniędzy, wręczyła sprzedającemu wieśniakowi reklamę jakiegoś zakładu leczniczego i wmówiwszy weń, że to „amerykański“ pieniądz na 70 koron, wzięła reszty 38 koron i wieprza — i poszła do domu. Wieśniak spostrzegłszy wnet, że został oszukany, oddał sprawę policyi — a ta wkrótce przytrzymała Wawrikową.

Ciężkowice (pod Szczakową). (Kor. wł.). W niedzielę 16 b. m. odbył się staraniem miejscowych sił nauczycielskich uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja. Do tłumnie zebranej ludności przemówił z zapałem p. J. P. akademik z Krakowa, kreśląc znaczenie Konstytucyi, jakie posiadało dla upadającej Polski, i braterstwa stanów w naszem życiu porozbiorowem. Nastąpiły śpiewy i deklamacye, z których wyróżnić musimy deklamacyę, pełną temperamentu, malutkiej, ośmioletniej Hani Nieciówny, córki miejscowego kierownika szkoły. Zakończyły ten poważny, piękny wieczór obrazy świetlane, przedstawiające naszych dawnych królów i bohaterów, chwile zwycięstw polskiego oręża nad wrogiem i cierpienia naszych współbraci pod innymi zaborami.

Ludność rozentuzyazmowana nie chciała opuścić sali — lecz domagała się, by jeszcze raz pokazano jej te piękne ilustracye naszej historyi.

Łodygowice koło Żywca. (Kor. wł.) W dniu 17 bm. mieliśmy tu rzadką a piękną uroczystość — wręczenia orderu cesarza Franciszka Józefa I — ogólnie lubianemu i zasłużonemu X. dziekanowi Miodońskiemu.

Około godziny 11 salwy moździerzowe powitały przybyłych gości ze starostą żywieckim na czele. Na obszernym placu przy kościele ustawiła się w czworobok młodzież szkolna i miejscowa ochotnicza straż pożarna ze swymi sztandarami i muzyką. Resztę wypełniali delegaci miejscowej i okolicznych Rad gminnych. Wśród gości znajdowali się oprócz urzędników starostwa żywieckiego i delegatów Wydziału powiatowego — inspektor szkolny p. Widlarz, posłowie pp. Szwed i Dobija, delegaci nauczycielstwa okolicznego i licznie zebrana ludność miejscowa.

Starosta p. Porth, w dłuższej przemowie podniósł zasługi X. Miodońskiego, zarówno na polu duszpasterskiem, jak i oświatowo-społeczno-narodowem, — wkońcu wzniósł okrzyk na cześć jego, który obecni chórem powtórzyli.

Następnie w krótkich, ale pełnych treści i głębokich myśli słowach odpowiedział X. Miodoński, poczem przyjmował gratulacye od zebranych.

Na osobną wzmiankę zasługuje przemówienie miejscowego robotnika fabrycznego Mosza, który z młodzieńczą werwą, w słowach tknących gorącym patryotyzmem podniósł zasługi X. dziekana Miodońskiego na polu oświaty ludu. Przemawiał on imieniem „Czytelni“ i innych Towarzystw miejscowych, których X. Miodoński jest założycielem i protektorem.

Słuchając przemówień różnych delegatów i patrząc na całą tę owacyę serdeczną dla cichego i nieznanego szerszemu ogółowi pracownika, czuło się jakieś dziwne zadowolenie i prawdziwą radość, nie z tego powodu — jak zaznaczył jeden z mowców — że czcigodny duszpasterz zyskał najwyższe odznaczenie, ale dlatego, że stała się sprawiedliwość — że cicha a skuteczna praca i poświęcenie otrzymały nagrodę i uznanie.

Z zaboru rosyjskiego

Wybór posła m. Warszawy. O wczorajszym wyborze posła miasta Warszawy w miejsce p. Dmowskiego, donoszą:

W dniu wyboru posła kolegium wyborcze warszawskie, ustalonym już przy poprzednich wyborach obyczajem, zebrało się o godzinie wpół do 11 zrana na nabożeństwo w kościele archikatedralnym św. Jana. Prawie bezpośrednio stamtąd wyborcy podążyli do ratusza.

Zebranie zagaił prezydent miasta p. Zaręba. Przy sprawdzeniu listy obecności, stwierdzono, że z grona 84 wyborców m. Warszawy stawiło się na wybory 72. Nieobecnych było 12, a w tej liczbie nieobecni byli dwaj wyborcy, przebywający na zesłaniu administracyjnem, oraz trzej wyborcy z kuryi robotniczej. Jedyny przybyły wyborca z tej kuryi opuścił zgromadzenie.

Wobec stwierdzenia na zgromadzeniu przedwyborczem, że pp.: R. Dmowski, b. poseł, Fr. Nowodworski, adwokat Pepłowski i znany historyk Smoleński, nieodwołalnie odmawiają przyjęcia mandatu, zgromadzenie prawie jednogłośnie wybrało na posła do Dumy, znanego literata i krytyka p. Władysława Jabłonowskiego.

Nowo wybrany poseł m. Warszawy, urodził się na Podolu, w miasteczku Zabokrzyczu, w powiecie olgopolskim. Jest on synem Dr Juliana Jabłonowskiego i Maryi z ks. Korybut Woronieckich, a synowcem znanego i załużonego historyka kresów Aleksandra Jabłonowskiego.

Po ukończeniu studyów na uniwersytecie w Genewie, Władysław Jabłonowski przyjechał do Warszawy i zaciągnął się odrazu pod sztandar redakcyjny „Głosu“ z Józefem Potockim (Maryanem Bohuszem) na czele i stał się wkrótce jednym z głównych współpracowników tego tygodnika.

Po odsiedzeniu w r. 1893 i 1894 więzienia w cytadeli warszawskiej, Władysława Jabłonowskiego administracyjnie skazano za udział w działalności oświatowej na osiedlenie w Wierchnieuralsku, skąd na zasadzie manifestu w r. 1896 ułaskawiony, powrócił do kraju i znów znalazł się w kole redakcyjnem „Głosu“.

Jednocześnie zaczął ogłaszać swoje studya i krytyki literackie w różnych czasopismach.

Wybór p. Jabłonowskiego, który w polityce nigdy nie brał czynnego udziału, musi wywołać naturalnie w kraju zdziwienie, tem bardziej, że p. Jabłonowski zdolny niewątpliwie literat i publicysta, nie włada dostatecznie językiem rosyjskim. Wybór ten został też niewątpliwie podyktowany... zupełnym brakiem innych, bardziej odpowiednich kandydatów.

Ze świata.

Wzlot Legagneux. We środę dokonał w Wiedniu inż. Legagneux kilka zwlotów na farmanowskim aeroplanie. Wzloty były niewielkie, dosięgały zaledwie 6 do 7 metrów wysokości. Najwyższy wzlot trwał 2 i pół minut.

Wogóle dotychczas żaden aeroplan oprócz aeroplanu Wrightów nie zwleciał jeszcze na wysokość ponad 30 metrów. Bracia Wright latali już na wysokości 90 a nawet 110 metrów. Potrafili utrzymać się przez godzinę w powietrzu, podczas gdy aeroplany Voisia (wynalazku Farmana) „skakają“ po kilkaset kroków najwyżej. Syndykat aeroplanowy wiedeński zamierza zaprosić Wrightów z Ameryki do Wiednia na popisy.

Bracia Wrightowie w Ameryce. Dzienniki angielskie podają obszerne sprawozdania z przyjęcia, jakie publiczność amerykańska zgotowała braciom Wrightom, którzy w tych dniach wylądowali z siostrą swoją w Nowym Jorku. Wynalazców witano w porcie nowojorskim z honorami prawdziwie królewskiemi. Wyległy tysiączne tłumy, mr. Holland Forbes, prezes aeroklubu amerykańskiego, miał do braci dłuższą przemowę, w której nazwał ich „największymi ludźmi naszych czasów.“ Bracia Wrightowie zabawią tylko miesiąc w rodzinnem mieście Dayton, w stanie Ohio, gdzie zajmą się konstrukcyą aeroplanu, co do którego zawarli już kontrakt z rządem amerykańskim. Po wykończeniu aeroplanu wykonają na nim próbne wzloty w okolicach fortu Meyera, przyczem prezydent Taft wręczy im medal złoty aeroklubu amerykańskiego. Wzlotami próbnemi kierować będzie wyłącznie Orville Wright, który po katastrofie zeszłorocznej powrócił już zupełnie do zdrowia, Wilbur Wright zaś przystąpi do konstrukcyi 12 aeroplanów, zamówionych przez Niemcy. Następnie bracia Wrightowie powrócą do Europy i najpierw wykonają próby ze swoim aeroplanem w Anglii, później zaś na czas dłuższy wyjadą do Berlina.

Wizye mordercy w więzieniu. Mieszkańców więzienia w Maryboroughu, w Irlandyi, zaniepokoiła w tych dniach wiadomość, że jednemu z towarzyszów więziennych miał się ukazać duch zamordowanej przez niego kobiety. Więźniem tym jest niejaki Grant, Szkot, który odsiaduje obecnie karę dożywotniego więzienia. Przed kilku dniami dozorcy więzienia usłyszeli nagle straszny krzyk, wychodzący z celi Granta. Gdy tam pospieszyli, spostrzegli Granta, leżącego w kącie celi i drżącego na całem ciele. Zapytany o powód krzyku, odpowiedział Grant, iż ukazała mu się zamordowana przez niego kobieta, która przed nim tańczyła. Wizya ta powtórzyła się dotychczas dwa razy.

Japońska panama. Niedawno wykryto w Japonii niesłychany skandal parlamentarny. — W ostatnim czasie dyrekcya japońskiego Towarzystwa cukrowniczego przekupiła większą część stronnictwa konstytucyjnego za sumę pół miliona franków, celem wywarcia nacisku na rząd, by zakupił jego akcye po cenach wysokich. I rzecz cała byłaby się udała, gdyby rząd nie był wpadł na ślad tych niezwykłych spekulacyi i nie wystąpił z całą surowością przeciwko winnym. W całą tę akcyę jest wmieszanych około 50 posłów, między którymi znajduje się wielu wybitnych mowców parlamentarnych. — Opinia publiczna jest wykryciem tych skandalicznych nadużyć wzburzona. Stronnictwo konstytucyjne jest zupełnie rozbite.

Krwawe bezrobocie w Panamie. Robotnicy, zajęci przy budowie kanału panamskiego w liczbie 3000, zastrajkowali wskutek nieuwzględnienia ich żądań przez Amerykan. Przyszło do poważnych rozruchów, podczas których zabito 2 Amerykan, a 150 robotników jest rannych. Na miejsce bezrobocia wysłano liczne oddziały policyi.

Ofiara. Znany zaszczytnie przyrodnik, członek krakowskiej Akademii umiejętności, Dr Hugo Zapałowicz ofiarował na zakład wychowawczy dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach 20 egzemplarzy swego cennego dwutomowego (str. 648 i 492) dzieła p. t. „Jedna z podróży naookoło ziemi“, które złożył na ręce p. Fr. Sypowskiego, radcy sądu krajowego w Andrychowie, u którego je nabyć można po zniżonej cenie 8 kor., zamiast księgarskiej po 12 kor.

Chwilowe zepsucie aparatu telefonicznego w naszej redakcyi sprawiło, że otrzymaliśmy dzisiaj tylko część telegraficznych wiadomości.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Ludwik XI“, trag. w 5 aktach K. Delavigne (występ R. Żelazowskiego).

Niedziela o godzinie 3 „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy).

— o godzinie 7 „Ludwik XI“ (występ R. Żelazowskiego).

Poniedziałek. „Dwór królewicza Władysława“ komedya J. Szujskiego.

Wtorek. „Kupiec wenecki“ (występ p. Żelazowskiego, popularne).

Środ. „Dzika kaczka“, dram. w 5 aktach Ibsena, przedostatni występ Romana Żelazowskiego (popularne).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Lalka“, występ panny Jadwigi Brzozowskiej.

Niedziela o godzinie 4 „Figle wiosenne“ po raz siódmy.

Niedziela o godzinie 8 „Lalka“ z panną J. Brzozowską.

Poniedziałek. „Lalka“, trzeci występ J. Brzozowskiej.

Kronika literacko-artystyczna.

Wincenty Korolewicz: „Na Monsalvat“ prolog. Kraków Gebethner i Sp. 1900.

W krótkim stosunkowo przeciągu czasu ukazuje się po „Księciu Popielu“ nowa rzecz p. Korolewicza prolog „Na Monsalvat“. Już w „Księciu Popielu“ zauważyć było można u autora specyficzne rozmiłowanie się w historyozofii narodowej polskiej — a kierunek ten występuje w prologu bardzo wybitnie. Gieniusz, Husarz i Starzec, osoby prologu — to właśnie symbole tego, co będzie, co było i co jest w narodzie. Autor łączy przeszłość z teraźniejszością i każe im iść pod wodzą Gieniusza w różowe światy jutra i nowego życia. Jestto zatem złota nić, łącząca różne epoki i pokolenia tą samą tęsknotą lepszego jutra. To też kiedy husarz narzeka na bezczyn dnia dzisiejszego i rwie się do boju, — starzec — wcielenie nieszczęść ojczystych i przebudzenia, które przyszło po nich, przypomina mu rok 31 i 63 i te mogiły — których tej ziemi przybyło. Więc według słów Gieniusza: „Trzeba zacisnąć zęby — stać i czekać aż się rozdzwonią nad narodem dzwony i wszystkich synów zawezwą do czynu“. Książeczka niewielka — zawiera tyle głębokich myśli i przesiąknięta jest tak podniosłym patryotycznym nastrojem, że stanowić będzie w naszej literaturze patryotycznej prawdziwą perełkę.

Przed 100 laty.

W niewesołem położeniu znajdowała się Austrya przed 100 laty, to jest w dniach 21 i 22 maja 1809 r., podczas dwudniowej bitwy pod Aspern. Bitwa zakończyła się wprawdzie nominalnie wygraną Austryi, Napoleon cofnął się — nieścigany — na wyspę Lobau na Dunaju, atoli mimo zwycięstwa nie odważyli się Austryacy rozpocząć jakichkolwiek kroków zaczepnych, rozkoszując się problematyczną sławą zwycięzców. Arcyksiąże Karol otrzymał setki utworów, poświęconych mu jako »wybawcy Germanii«, generałowie uzyskali masę dekoracyi od cesarza Franciszka I. W lipcu przyszło do drugiej bitwy, pod Wagram, austryacka armia poniosła w niej zupełną klęskę. Arcyksiążę Karol, widząc bezskuteczność dalszej wojny, zawarł w Znaim zawieszenie broni z Napoleonem, atoli cesarz Franciszek I odrzucił je, poczem arc. Karol złożył godność generalissimusa i oddalił się od armii. Po kilku tygodniach musiał Franciszek I zgodzić się na cięższy jeszcze pokój w Schönbrunnie, w w którym stracił Tyrol, Voralberg, Solnogród, Górną Austryę, kraje nad Adryatykiem i część Galicyi...

Napoleon I mieszkał od 10 maja 1809 r. w Schönbrunnie. Dnia 11 zażądał kapitulacyi Wiednia. Wiedeń bronił się... niecałe dwa dni. Nim armia francuska mogła rozpocząć oblężenie, Wiedeń poddał się już Napoleonowi przerażony straszną kanonadą. Arcyksiążę Ferdynand, komendant Wiednia, zaniósł tę wiadomość ces. Franciszkowi I. Za to został odesłany do Siedmiogrodu w niełasce. Wiedeń musiał zapłacić 100 milionów guldenów kontrybucyi, żywić około 50000 rannych austryackich i francuskich i utrzymywać 9-tysięczną załogę francuską. Wiedeń liczył wówczas 400.000 mieszkańców.

* * *

Z okazyi 100-letniej rocznicy bitwy pod Aspern. Wczoraj wieczorem, w przeddzień 100-letniej rocznicy bitwy pod Aspern, wyruszyły z kasarni pochody wojskowe z lampionami i muzyką, gromadząc się następnie na Rynku przed odwachem. Po odegraniu „hymnu ludów“, rozeszły się głównemi ulicami miasta do koszar.

Dzisiaj o godzinie 8 rano odbyła się z tej okazyi na błoniach za parkiem Jordana msza polowa, oraz defilada całej załogi krakowskiej przed główno-komenderującym generałem.

Msza święta odprawioną została w umyślnie w tym celu zbudowanym namiocie. Nadto obok wystawiono dwa namioty dla generalicyi sztabu, oraz rodzin oficerów i zaproszonych gości. W czasie nabożeństwa dano przepisaną ilość salw karabinowych i salw armatnich, poczem w odbytej defiladzie wzięły udział wszystkie pułki załogi krakowskiej, nadto dwa szwadrony dragonów, 6 bateryj dział nowych haubic, 3 oddziały karabinów maszynowych. Zainteresowanie licznie zebranej publiczności budziły przydzielone do każdego pułku oddziały karabinów maszynowych, zwłaszcza w pułku obrony krajowej, niesione przez śliczne huculskie koniki z plecionemi grzywami. Nadto jeden z batalionów piechoty wystąpił w nowych, siwych mundurach.

* * *

Wiedeń. Z okazyi stulecia bitwy pod Aspern odbyła się dzisiaj rano msza uroczysta w kościele Wotywnym, na której obecnym był cesarz, członkowie domu panującego, wojsko itd. Po mszy udał się cesarz z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem do Burgu wśród szpaleru wojsk.

O godz. 10 i pół odbyła się uroczystość przed pomnikiem arcyks. Karola. Cesarz przybył o godz. 10 i pół przed pomnik arcyks. Karola. Podczas uroczystości złożył cesarz na przedniej części pomnika wieniec wawrzynowy. Dr Lueger złożył wieniec imieniem miasta Wiednia i przemówił do cesarza. O godzinie 11 defilowały wojska przed cesarzem koło pomnika. Po defiladzie powrócił cesarz wśród owacyi do Burgu.

Z Komisyi budżetowej.

Oświadczenie ministra skarbu.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi budżetowej, poświęconem budżetowi min. skarbu, minister skarbu Dr Biliński omawiał plany finansowe rządu i złożył następujące oświadczenie: »W sprawie planu finansowego rząd nie ma powodu przedłożenia swego zmieniać lub cofać. Od parlamentu zależy dokonanie zmiany podrzędnej lub zasadniczej; w tym ostatnim wypadku minister nie mógłby nadal ponosić odpowiedzialności za to«.

Następnie minister mówił o podatkowych planach rządu, zaznaczając, że rząd zamierza przedewszystkiem przeprowadzić podwyższenie stopy podatkowej wyższej kategoryi, a mianowicie od 20.000 koron i wyżej, a to progresywne podwyższenie od 5 do 20 proc. istniejącej stopy podatkowej w ten sposób, że rezultat ostateczny podwyższenia stopy podatkowej wyniesie 5 do 6 proc.

W przygotowaniu znajduje się dalej podatek, fałszywie zwany podatkiem kawalerskim, a mianowicie zamierzone jest podwyższenie podatku dla osób, które nikogo nie utrzymują, o 15 proc., dla osób, które utrzymują jedną osobę, o 10 proc., podczas gdy dla innych osób pozostanie w mocy normalny podatek wraz z podwyższeniem dla podatku dochodowego ponad 20.000 koron. Natomiast w granicach do 4.000 koron dochód z pracy członków rodziny, którzy poza domem zarobkują, nie ma być wliczony do dochodu głowy rodziny, lecz pojedyńczo będzie opodatkowany. Co do dochodu, pozyskanego w domu, musi on pozostać przy dotychczasowym stanie. O ile dochód z pracy przechodzi poza 1200 kor., będzie on pojedyńczo opodatkowany, a więc w najniższej kategoryi, a nie razem z dochodami innych członków rodziny.

Co się tyczy możliwości podatku od tantyem, to przedewszystkiem suma 1200 kor. będzie wolną, a po nad tę sumę podatek wymierzany będzie według progresyi 2, 4, 5 do 8 proc.; z tego wyniknie wprawdzie nie wielki dochód, ale przecież przyda się dla sanacyi budżetu państwa. Do istniejących dywidend możnaby jeszcze dołączyć kategoryę 6 procentowych. Ze wszystkich tych zarządzeń możnaby zebrać 10,000.000, a do tego musi przyłączyć się jeszcze 10,000.000 podatku spadkowego. W ten sposób wymaganiom przyszłego budżetu możnaby zadość uczynić.

Pod dłuższej dyskusyi nad oświadczeniem ministra budżet ministerstwa skarbu bez zmiany przyjęto.

Następne posiedzenie dziś. Na porządku dziennym: budżet ministerstwa rolnictwa.

Budżet ministerstwa rolnictwa.

Wiedeń. Komisya budżetowa obraduje dziś nad etatem ministerstwa rolnictwa. Sprawozdawca Kozłowski wskazał na klęski elementarne i żądał szybkiej pomocy państwa; omawiał położenie rolnictwa i stosunki eksportu zboża, żądał energicznego przeprowadzenia zarządzeń przy imporcie bydła węgierskiego ze względu na tamtejsze stosunki weterynaryjne. Domagał się reformy prawa wodnego, albowiem ustawa wodna z r. 1867 jest przestarzałą. Wyższa rada szkoła weterynaryjna powinna podlegać ministerstwu rolnictwa. — Wkońcu prosił mowca ministra, aby rolnictwo, tak bardzo zadłużone, nie było obciążone nowymi podatkami i aby podwyższenie taryfy krajowej nie było stosowane do artykułów rolniczych.

Mowca zgłosił odpowiednie rezolucye, poczem przemawiali referenci poszczególnych działów.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 22 Maja.)

Wyjaśnienie sytuacyi w Kole Polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezydyum Koła polskiego **ogłasza w „Poln. Correspondenz“ wyjaśnienie sytuscyi w Kole polskiem.** Odnośny komunikat będzie rozesłany do wszystkich dzienników polskich.

(Stwierdzamy z przyjemnością ten fakt, że prezydyum Koła polskiego w sprawie tak ważnej przerwało wreszcie milczenie. Przyp. Red.).

Cesarz Wilhelm a Węgry.

Budapeszt. (Tel. wł.) »Magyar Orszag«, organ grupy zwolenników samodzielnego banku węgierskiego donosi z Wiednia o rzekomej rozmowie ces. Franciszka Józefa z Wilhelmem II. w sprawie stosunku Austryi do Węgier. Dziennik ten twierdzi, że ces. Wilhelm miał się oświadczyć za wprowadzeniem harmonii między obu połowami monarchii. Nadto ces. Franciszek Józef I. miał odrzec, że ma nadzieję, że uda się doprowadzić do skutku fuzyę stronnictw węgierskich; w przeciwnym zaś razie sądzi, że w porozumieniu ze stronnictwem niezawisłości dojdzie do wyjaśnienia sytuacyi na Węgrzech.

Zasłabnięcie Ojca św.

Rzym. (Tel. wł.) Z powodu ostatnich uroczystości kanonizacyi dwóch świętych, **uczuł się papież dość silnie znużony.** Z porady lekarzy zaniecha Ojciec św. na parę dni odbywania audyencyi. Na ogół jednak stan zdrowia papieża nie budzi poważniejszych obaw.

Antipolska ustawa.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Rada państwa obradowała wczoraj nad projektem ustawy w sprawie zmiany prawa wyborczego w dziewięciu zachodnich guberniach. Gabinet był obecnym. Prezydent gabinetu w krótkiej mowie przyznał usterki w istniejącem prawie wyborczem i postawił wniosek, aby przydzielić tę sprawę specyalnej komisyi, ponieważ uważa sprawę tą za bardzo zawiłą. Rada państwa powzięła uchwałę tej myśli.

Interpelacya angielska z powodu niebezpieczeństwa niemieckiego.

Londyn (Tel. wł.). Angielski minister wojny **na interpelacyę wniesioną w Izbie gmin w sprawie przebywania niemieckich rezerwistów w Anglii,** odpowiedział, że nie wie wprawdzie, ile rezerwistów bawi w Anglii, każdy jednak, ktokolwiek jest nieco tylko obznajomiony z wojskowością, będzie wiedział, że rozprószeni po kraju ludzie nie mogą przedstawiać żadnego niebezpieczeństwa.

Bülow w łasce.

Berlin. (Tel. wł.) Według doniesień tutejszych dzienników, konferencya kanclerza z cesarzem w Wiesbaden skończyła się ogólną aprobatą polityki Bülowa. Kanclerz otrzymał od cesarza szerokie pełnomocnictwo co do przeprowadzenia reformy finansowej. Podobno jednak Wilhelm II skłania się do utworzenia większości złożonej z konserwatystów i centrum. Z tego powodu w partyi narodowo-liberalnej panuje wielki niepokój.

Cesarz Wilhelm w Poznaniu.

Poznań. (Tel. wł.) Dziś przybywa tu cesarz Wilhelm, celem zwiedzenia świeżo zbudowanego zamku królewskiego.

Stan zdrowia kardynała Koppa.

Wrocław. (Tel. wł.) W stanie zdrowia kardynała Koppa zaszło znaczne polepszenie, tak że obecnie nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.

Zajście na granicy francusko-pruskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Pod Gravelotte aresztowały władze francuskie żandarma pruskiego, który w pełnym rynsztunku wjechał na terytoryum francuskie.

Flota francuska.

Paryż. W najwyższej radzie marynarki doszło już do porozumienia w sprawie liczby nowych wielkich pancerników. jakie Francya ma zbudować. Zaprojektowano ogółem 38 pancerników. Powiększono także liczbę torpedowców. Każda eskadra otrzyma po sześć okrętów wywiadowczych i pancernik o pojemności 20.000 ton a chyżości 22 węzłów.

Paryż. Do »Jurnala« donoszą z Biserty: Komisya śledcza marynarki stwierdziła marnotrawstwo kredytów na marynarkę w porcie Biserta. Wyrzucono niepotrzebnie najmniej 50 milionów franków. Sprawa ta będzie poruszona w Izbie deputowanych.

Strajki we Francyi.

Tulon. (Tel. wł.). Zorganizowani marynarze rozpoczęli dziś strajk.

Katastrofa w kościele.

Lizbona. O katastrofie w kościele klasztornym w Gil donoszą następujące szczegóły: skutkiem zawalenia się chóru, dwustu śpiewaków spadło na tłumy pobożnych w kościele. Z pod gruzów chóru wydobyto 7 trupów, 25 osób zranionych ciężko i 40 zranionych lekko.

Wielki pożar

Budapeszt. (Tel. wł.) W magazynach drzewa fabryki parkietów Karola Aszla powstał pożar, który trudno było zlokalizować. Straty wynoszą pół miliona koron.

Awans w armii.

Wiedeń. (Tel. wł) »N. Fr. Presse« donosi, że w korpusach austryackiej artyleryi polnej zostaną utworzone nowe posady brygadyerów w liczbie trzynastu, co polepszy stosunki awansowe w tej kategoryi armii.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panowała tendencya z zasady silna, jakkolwiek obroty były dość umiarkowane, wskutek zwyżki w cenach zboża i niepomyślnych wiadomości w wewnętrznem położeniu politycznem.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 15 Maja. (Tel. „Gł. Nar.“)

Austr. Zakł. kredyt.	637	50	Gal. Tow. karp. nar.	584	—
węg. „ „	750	—	Oblig. węg. indemn.	93	90
Anglobanku	3?1	—	Renta majowa	96	50
Unionbanku	548	75	Austr. renta. kor.	96	35
Länderbanku	450	25	Węg. „ „	93	20
Bankvereinu	527	75	5% l. Listy T. kr. z.	95	—
Bodencredit	1093	—	4% Listy Banku hip.	94	—
Gal. Banku hipot.	595	—	4½% „ „	99	50
Kolei państw.	718	50	5% „ „ „	110	—
„ południowej	108	—	4% „ „ kraj.	94	90
„ Elbethal	464	—	4½ „ „ „	100	35
„ północnej	5380	—	4% Gal. Obl. propin.	98	20
„ czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	95	50
Alpiny	643	25	4% Poż. m. Lwowa	93	70
Rima Muranyi	573	25	Losy tureckie	187	60
Pras. Tow. żel.	2577	—	Marki	117	28
Fabryki broni	646	—	Ruble	253	—
Tureckie tytun.	353	50	Rosyjska pożyczka	99	87

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie i filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1908 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 Grudnia 1908 r.

Aktywa.

		K.	h.
Gotówka w kasie		275.172	52
Weksle Członków		8,013.967	64
Rachunek bieżący		1,880.273	70
Lokacya kapitałów		841.183	33
Fundusz rezerwowy:			
K. 100.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziems. po 91·80	K. 91·800·—		
K. 19:000 w 4½% listach Banku hip. po 99·—	„ 18 810·—		
Książeczka własna Nr. 14.011	322·07	110.932	07
		11,121.529	26

Pasywa.

	K.	h.
Udziały Członków	2,154.590	75
Wkładki na książeczki	5,168.421	74
„ „ rachunek bieżący	3,146,205	27
Procent od weksli pobrany na rok 1909	82.125	81
Fundusz rezerwowy	110.932	07
Fundusz emerytalny	117.676	45
Rezerwa strat	141.562	05
Zysk	200.015	12
	11,121.529	26

Rachunek zysków i strat za rok 1908.

Straty.

		K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki		209.890	09
„ „ rachunku bieżącego		70 393	84
„ „ weksli reeskontowanych		1.907	53
Koszta administracyi: płace, emerytury, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.	73.494·38		
„ „ podatki i należytości	18.111·30	91.605	68
Odpis strat		5.971	40
Zysk: przeniesienie z r. 1907	7.932·56		
Zysk za r. 1908	192.082·56	200.015	12
		579.783	66

Zysk.

		K.	h.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1907	K. 96.718·49		
w roku 1908 pobrano	K. 474.651·80		
	K. 571.370·29		
Na rachunek roku 1909 odpada	„ 82.125·81		
Pozostaje na rachunek roku 1908		489.244	48
% od rachunku bieżącego		72.632	66
% od funduszu emerytalnego		5.244	76
Odzyskane straty		4.729	20
Pozostałość z zysku za rok 1907		7.932	56
		579.783	66

Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1908.

Przychód.

		K.	h.
Saldo gotówki z roku 1907		316 555	55
Udziały wpłacone w ciągu roku		142.061	75
Wkładki na książeczki	K. 3.964.333 94		
Procent skapitalizowany	„ 196.532 82	4,160 866	76
Wpłaty na rachunek bieżący		20,880.843	71
Weksle spłacone		22,861.932	84
Weksle reeskontowane		1,618.025	—
Procenta od weksli pobrane		474.651	80
„ „ rachunku bieżącego		72.632	66
Odzyskane straty		4.729	20
Lokacya funduszu rezerwowego		12 834	18
Fundusz rezerwowy		9.921	70
„ emerytalny		82.921	21
Procenta od funduszu emerytalnego jako zwrot emerytur (§ 17. statutu)		5.244	76
		50.643.221	12

Rozchód.

		K.	h.
Udziały zwrócone		160.697	20
Zwrot wkładek za książeczki		3,990.841	01
Wypłaty na rachunek bieżący		20,928.372	73
Weksle Członków		22,927.436	40
Spłata weksli reeskontowanych		1,807.875	—
Procent od weksli reeskontowanych		1.907	53
„ „ wkładek zapłacony	K. 13.357.27		
„ „ „ skapitalizowany	„ 196.532·82	209.890	09
„ „ rachunku bieżącego		70.393	84
Wypłacona dywidenda za rok 1907		102.246	24
„ tantiema za rok 1907		39.010	84
Koszta administracyi		73.494	38
Zapłacone podatki i należytości		18.111	30
Fundusz rezerwowy		2.856	68
Lokacya funduszu rezerwowego		19.899	20
Fundusz emerytalny		5.244	76
Odpis strat		5.971	40
Renumeracya urzędników		3.800	—
Gotówka w kasie		275.172	52
		50,648.221	12

Kraków, dnia 31 Grudnia 1908 r.

DYREKCYA:

M. Garapich. *Paszkowski.* *I. Głażewski.*

Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Dydyński. *Skrzyński.* *J. Breuer.*

M. Sędzimir. *K. Bzowski.*

Fabryka organów i harmonium K. NEUSSERA w Neutitschein Morawy

założona r. 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycz. oraz harmonium dla szkół i do użytku domow.

Fabryka farb i lakierów

FIRMY

L. BARANOWSKI

Kraków, ulica Wolska L. 22.

produkuje

Lakiery podłogowe, kopalowe, damarowe, lakiery czarne na skóry i żelazo. Emalie i farby pokostowe we wszystkich kolorach. Masę francuską do posadzek. Brunoliny, sekatywy, pokost, olej do oświecenia, olej czysto lniany i maszynowy. Wosk do celów technicznych. Na składzie farby suche i terpentyny. 585

Bluzy — Halki — Czapki sportowe

PARASOLKI,

Paski — Żaboty — Krawaty — Kołnierze

WSTĄŻKI

POLECA NAJTANIEJ

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek główny L. A-B. (obok głównej trafiki).

Zlecenia listowne załatwiam odwrotnie nielicząc opakowania. 592

Epokowa nowość

„ORIONIT“: nowoczesny środek do prania bielizny wydzielający czynny tlen. Sposób użycia prosty. Przy zastosowaniu **„ORIONITU“** wyrobu **Krakowskiej fabryki chemicznej W. Śmiechowskiego w Krakowie, Krupnicza 23.** otrzymuje się bez pracy po jednorazowem zagotowaniu śnieżno-białą **Bieliznę. — „ORIONIT“** Do nabycia w pierwszorzędnych handlach po 40 hal. za pakiet. Gdzie niema wysyła się pocztą opłatnie 8 pakietów za 3 kor. 20 hal. 19 pakietów za 7 kor. 60 hal.

Jednorazowa próba przekona o niezwykłych zaletach naszego przetworu i o jego zupełnej nieszkodliwości. 772 10

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

podaje do wiadomości P. T. Członków, że wypłaca od udziałów złożonych — ponad przyznaną już 4% zaliczkę dywidendę jeszcze

1% superdywidendy za rok 1908

w Kasie Towarzystwa w Krakowie, lub Filii we Lwowie, za przedłożeniem książeczki udziałowej.

Przedruk nie opłacany. 770 3

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich 1339

Zakład krawiecki
Antoniego Sadowskiego
Kraków, Rynek gł. l. 9,

poleca na obecny sezon ubrania męskie, z własnego wyborowego materyału, od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Krój bez zarzutu, **ceny z powodu przeniesienia pracowni do znacznie tańszego lokalu w oficynach, konkurencyjnie niskie.**

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal łaskawej pamięci.



Grand Prix na wyst. światowej w Paryżu 1908

Kwizdy fluid restytucyjny

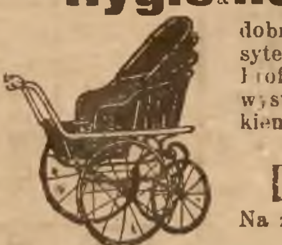
Woda do mycia koni. Cena flaszki K 2·80

Przeszło 40 lat w stajniach dworskich i wyścigowych w użyciu, dla wzmocn. przed i po wielk. biegach przy stwardn. stawów itd. czyni zdolnym konia do nadzwyczajnych biegów treningu.

Kwizdy fluid restytucyjny jak ochnny winicta i opakowanie onie zastrzeżone. — Prawdz. tylko obok umieszczoną marką ochronną II b. w sptekach i drogueryach ustr. cenniki darmo i opłatnie.

Skład główny: **Franz Joh. Kwizda** c. i k. austro-węg. król. rum. książ. bułg. Dost. Dwor.—Aptekarz obw., Kornenburg bei Wien.

Hygieniczny wózek dla dzieci,



dobrze zaopiniowany na wydziale Prof. Uniw. i Dyrektora uniwersyteckiej kliniki dla dzieci przy szpitalu św. Anny p. radcy Dworu Prof. Dra Teodora Eschericha, którýto wózek był wystawiony na wystawie hygienicznej Towarzystwa „Säuglingsschutz“ pod kierunkiem Dyrektora Prof. Teodora Eschericha — wyrabia się w słynnej fabryce wózków dla dzieci p. firmą

L. Baumann w Wiedniu VI., Millergasse 6.

Na żądanie opis i gustowny katalog hygienicznych i innych wózków dla dzieci darmo i opłatnie. 204 0

Józef Müller, Schönbach (Czechy).



Członek jury wystawy w Aussig 1893—1903 poleca znane w kołach artystycznych, słynne instrumenta smyczkowe, wyrabiane ze starego, wyleżałego i starannie dobranego drzewa, — a odznaczające się nietylko szlachetnym miękim i silnym głosem, lecz także wielką łatwością wydobycia tonu.

Skrzypce K. 20, 40, 60, 100, 200. Wiolonczela K. 40, 60, 80, 100, 200.

Dobre skrzypce wraz ze smyczkiem, futerałem drewnianym, rezerwowemi strunami, szkołą A—Pfeifego K. 30.— Skrzypce s lowe, smyczek, futerał drewniany struny rezerwowe szkoła A—Pfeife, K. 30. — Skrzypce dla artystów, futerał w formie skrzypiec, smyczek „Prexam uok“, franko K. 40, do 50.

Warsztaty reparacyjne. Największy skład skrzypiec starych mistrzów.

Ostrzeżenie! Przed zakupnem, zamówieniem, a w szczególności przed odsprzedawaniem podrobień bezwartościowych surogatów i naśladownictw moich jedynie prawdziwych, prawnie ochronionych preparatów. Według prawa karnego §§ 3 i 25, każdy, kto zamawia, zakupuje, a w szczególności kto dalej odsprzedaje preparaty pochodzące nie z mojej fabryki, a więc inne, za moje oryginalne, z zielonym znakiem ochronnym zakonnicą t. j. prawnie ochroniony Balsam Thierry'ego, jak również naśladownictwa mojej jedynie prawdziwej maści babkowej, i innych moich preparatów, — naraża się na surowe, sądowo karne, bezwzględne dochodzenie i karę do wysokości 4000 koron, ewentualnie karę aresztu do jednego roku i grzywnę do 4000 kor. Również przez kupno lub sprzedaż w sposób natrętny i jarmarczny surogatów noszących inne nazwy, a przez władzę niedozwolonych, które służą tylko do wyzyskiwania publiczności.

Aptekarza A. Thierry'ego Balsam

znany powszechnie i wszędzie uznany.

Najskuteczniejszy przy złem trawieniu, z jego ubocznemi przypadłościami, jak odbijanie, zgaga, wzdęcie, zatwardzenie, tworzenie się kwasów, uczucie sytości, kurcze żołądka, brak apetytu, katar i t. d. Działa uśmierzająco: kurcze, boleści i kaszel, rozpuszczająco flegmę, czyszcząco. — Służy także w wielu przypadkach zewnętrznie, czyszcząc rany i uśmierzając ból. Najmniejsza wysyłka pocztą **12 małych lub 6 wielkich flaszek K. 5. — 60 małych lub 30 dużych flaszek K. 18.**

Uważać na wyłączną i jedynie prawnie upoważnioną do sprzedaży zieloną markę ochroną Zakonnicę: **„Ich Dien“. Allein echt.** — Naśladownictwo tego znaku, jak również odsprzedawanie innych prawnie niedozwolonych balsamów będzie sądownie ścigane. 206 10—1

Aptekarz Adolf Thierry, Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Aptekarza A. Thierry'ego
Prawdziwa lecznicza maść babkowa

najskuteczniejszy, domowy środek przy wrzodach, ranach, zranieniach i t. p. wszelkiego rodzaju.

Źródło zamówień: **A. Thierry's Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — 2 słoiki K. 3.60. — Thierry'ego balsam żołądkowy znany powszechnie, 12 flaszek K. 5. — Składy we wszystkich prawie aptekach i drogueryach.

Z najwyższego polecenia Jego Ces. i król. Apostolskiej Mości.

XXXIX. c. k. Loterya państwowa.

na dobroczynne cele tej części państwa. Ta loterya pieniężna, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, obejmuje 18,399 wygranych w gotówce, w łącznej kwocie 513.600 kor.

Główna wygrana wynosi: **200.000 Koron.**

Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 17 Czerwca 1909.

Cena losu 4 Korony.

Losy są do nabycia w oddziele Loteryj państwowych w Wiedniu III. Vordere Zollamtstrase 7, w Kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatk. poczt. telegr. i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. — Plany gry dla kupujących za darmo. Losy wysyła się wolne od opłaty pocztowej.

623

Z c. k. Dyrekcyi Loteryj (Oddział Loteryj państw.).



Kagańce skórzane

są najpraktyczniejsze, bo są miękkie, lekkie i trwałe; dla każdego psa są bardzo wygodne do noszenia, gdyż nie sprawiają mu żadnych dolegliwości, nie ugniatają, lub kaleczą, jak się to często zdarza przy żelaznych kagańcach.

Wyrabia jedynie tylko w Krakowie **Z. PIOTROWICZ**

Floryańska 8, tamże linewki, obróżki, szorki i baty w wielkim wyborze.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.** 1491

Pomieszkanie

od 1. Października 1909 r. lub wcześniej

składające się z 16 do 18 ubikacyi z przynależytościami na jednem lub dwóch piętrach z instalacyą elektryczną lub gazową, poszukuje się do wynajęcia dla Zakładu naukowego na dłuższy szereg lat. — Wiadomości udziela i zgłoszenia przyjmuje „Informator“ ul. Wiślna l. 2. 782 6

Precz z konkurencyą i blagą!!

Ponieważ bez konkurencyi można nabyć najlepszych i najtaniej różnych

wyrobów tkackich

w magazynie wysyłkowym

Józefa Bajgrowicza

tkacza w Korczynie obok Krosna (Galicya)



pod „OPATRZNOŚCIĄ“

Próbki w wielkim wyborze wysyłam opłatnie.

Ceny niskie. — Towar doborowy. Obsługa rzetelna.

Resztki

1 Pakiet 40—45 m. długości, zawierający Delaine, Zefir, Kanafas, Oxford Satine i Köper; długość resztek 3—10 m. pod gwarancyą dobry, prawdziwy towar, 1 Pakiet

K 15·—, 18·—, 20·—.

Na zeszłorocznej **Praskiej wystawie jubileuszowej** wystawione i przez pył nieznacznie zabrukane znakomite

Materye lniane i adamaszkowe

sprzedaje poniżej wartości:

1 sztuka 23 m. pierwszorzędnej weby batyst. . . . . . . K. 13·—

1 szt. 14 m. dł. 150 cm. szer. lnianego płótna prześcieradłowego K. 16·80

1 tuzin (12 szt.) pierwszorzędnej jakości ręczników podwójnie adamaszkowych 60×130 cm. . . K. 13·—

W razie niespodobania się pieniądze z powrotem. Wysyłka dopóki zapas starczy, za pobraniem

IDA SUSCHICKY,

Przędzalnia NACHOD w Czechach.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl. . . . 4 K

Zieleniak, smaczny, 1 garniec, 4 litry 6 flaszek . . . . 5 K.

Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 6 K.

Hegelajskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 8 K.

Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 10 K.

Maślacz lekko słodkie 1 flaszka . . 3 K.

Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 fl. 4 K.

Wino hercegowińskie, „NOWOŚĆ“, nader smaczne, 1 litr . . . . 80 hal.

Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe, 1 litr . . . . 1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.

Na prowincyę wysyłki odwrotnie.

Poleca handel

Jakóba Piekły w Podgórzu.

Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

„BYT“

Przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych WE LWOWIE, ul. Krasickich L. 14.

przez pracę

na płaskich lub okrągłych maszynach

najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prow.	Ulgi w spłatach. Żądajcie wyjaśnień.

Szukam

w Galicyi zachodniej (górskiej) pokoju z utrzymaniem, w suchym a cichym dworze lub t. p.

na letni pobyt

Okolica powinna być sucha, lesista, zdrowa i wyniosła żeby widać było szeroki Boży świat. Zapłata gotówką lub lekcyami nowożytnych języków. Adres: Kraków, Administr. „Głosu Narodu“ dla „Starszego Pana“. 780

Kancelarya Dra Franciszka Mussila adwokata w Krakowie, Karmelicka 15, I. piętro.

1) ma do ulokowania

na hipoteki realności 25.000 K. i K. 10.000.

2) ma do sprzedania

kilka kamienic. 782 3



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym rozczynem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerka, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal., na 12 kąpieli 8 kor., 24 kąpieli 13 kor. 44 hal., opłatnie.

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst.).



Żądać należy wyraźnie **Bittnera** wyrobów Reichenau (N. Öst.), gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece Szymona Haya, aptekarza i c. k. nadworn. dostawcy.

ul. Sławkowska l. 24.

(dom X. X. Emerytów przy kościele św. Marka).

Zakład krawiecki oraz skład sukna i kortów przeważnie z fabryk angielskich pod firmą

Andrzej Bernacki

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że ma na składzie zawsze doborowe, najnowsze materyały.

Dla uczniów szkół średnich wyrabia mundurki ściśle według przepisów, z materyałów niezrównanych pod względem trwałości.

Specyalność firmy: stroje narodowe (kontusze, żupany, czamary). Ma na składzie pasy oryginalne słuckie i karabele i pożycza także do fotografii i na zabawy kompletne ubiory kontuszowe, kierezye i sukmany.

Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje trwale gustownie i rzeczywiście tanio, zajmując bowiem lokal odleglejszy od Rynku a więc znacznie tańszy, jest w możności ceny obniżyć. 657

Z powodu zakupna pewnej

Licytacyi konkursowej

wysyła się z powodu braku miejsca

Prześcieradła bez szwu 155 cm. szerokie 230 cm. długie, z mocno włóknistej weby, w najlepszym, jaki sobie tylko można wyobrazić gatunku po K. 2·35 za sztukę za pobraniem.

Dalej **okrycia na łóżka** z najlepszej weby, szyte w zakładki, we wszelkich wielkościach, w najdoskonalszem wykończeniu; cały garnitur, składający się z 2 kap, 6 poduszek K. 14·30.

Okazyjny Dom Towarowy

Emanuel Rotholz

WIEDEŃ VII., NEUSTIFTGASSE Nr. 77.

Korespondencya we wszystkich językach.

Zamówienia muszą być najpóźniej do środy nadesłane.

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

ILLERTISSEN (Bawarya).

Karol Bader

ZMIANA LOKALU

konces. Zakładu kupna i sprzedaży

Maryi Telesznickiej

w Krakowie na ul. św. Jana L. 2 I. p. nad handlem WP. Wołkowskiego.

Poleca: Meble stylowe, antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy i fortepiany.

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

Zmiana Lokalu!

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że z dniem 15 kwietnia 1909 r. przeniosłem i znacznie rozszerzyłem od wielu lat istniejący

MAGAZYN MEBLI

przy ul. Szpitalnej L. 34 do drugiego domu obok

L. 36 przy ulicy Szpitalnej,

vis-a-vis Teatru miejskiego.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom. Z poważaniem

Szczepan Łojek.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.33 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1102 z Podg. Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I., II, i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg m.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa

3.45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg Pł.
4.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg. miast
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.18 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa.
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące I i II klasy.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.48 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.18 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.53 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc osob. Nr. 118 do Podgórza Pł.
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż

8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Podg. Pł.
1.12 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1018 do Podg. m.
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1018 do Podg. Pł.
2.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 44 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podgórza Pł.
6.00 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu. Koszyc i Orłowa. w Bieżanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Na sezon podróżny:

Środki do czyszczenia plam.
FLASZKI PODRÓŻNE — KUBKI do podróży: papierowe, gumowe i metalowe składane.
PODUSZKI do wydymania satynowe, pluszowe, gumowe i skórzane.
WANNY i MIEDNICE gumowe podróżne do składania.
NECESERY, RZEMYKI i TORBY do podróży.
Przybory do turystyki.
PŁASZCZE gumowe.
Perfumy krajowe, Mydła krajowe, Pudry krajowe, Przybory toaletowe i kosm. Mydła VIOLETTES de NICE Nr. 810 karton 3 sztuk K. 2·—

dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Stalugi polne składane z siedzeniem, z pasem do założenia przez ramię.

Parasole polne. LASKI SKŁADANE do przyczepiania jakiegokolwiek parasola.
Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarel.
Palety z drzewa i porcelany. — Pędzle we wszelkich gatunkach.
Werniksy i inne środki do malowania. Aparaty do wypalania.
PŁÓTNA malarskie na miarę i bleitramach.
Bloki do szkicowania. Farby guziczkowe i artystyczne J. Karmańskiego.
Polecają najtaniej

PAPIERY i KARTONY deszczułkowe do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.

Reim i Spółka

Kraków
Rynek 37, Linia A-B.

Na sezon kąpielowy:

Szczoteczki, grzebienie i lustra, różne przybory toaletowe.
CZAPKI I KAPELUSZE do kąpieli
PANTOFELKI do kąpieli.
RĘKAWICZKI I GĄBKI do nacierania ciała.
Wyskok ze szpilek sosnowych.
Pastylki boraksowe perfumowe Dr. Sedlitzkiego do mycia codziennego i kąpieli.
KULE ŻELAZNE.
SÓL i SIARKA do kąpieli.
Plasterki na nagniotki.
Szczoteczki do zębów „Ideal".



Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony,**
skutkuje ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco
□□□ PRZECIW WSZELKIEJ PLADZE ROBACTWA. □□□
Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie wywieszone są plakaty Zacherla.

Koronki tiulowe i niciane do komż, alb i obrusów.
Adamaszki lyońskie jedwabne i wełniane.
Frężle i Kwasty pozłacane szychowe i jedwabne.
Galony złote pozłacane i jedwabne.
Kolumny haftowane do ornatów i kap.
Stuły i Sukienki gotowe i zaczęte.
Komże tiulowe, odpasowane i gotowe

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek 8. 487 9

Baczność! Baczność!

Poleca się Szan. P. T. Publiczności pierwszorzędny zakład

Letnią Mleczarnię
w Pawilone Parku Dr. Jordana.

urządzoną przez

Parową Mleczarnię Dóbr Łuczanowice
w Krakowie. Telefon 590.

Biuro zarządu Podwale l. 6, dostawia **Mleko i Śmietankę** do mieszkań we flaszkach zamkniętych.

Sklepy własne: przy ul. Podwale l. 7., Długiej l. 13., Siennej l. 7., Rakowickiej l. 8.

□ **BAZAR KRAJOWY** □
W KRAKOWIE, RYNEK 20.

Peleryny zakopiańskie po Kor. 14.
Materyały na ubrania po zniżonych cenach.



Polecenia godne
Słynne w świecie
Korczyńskie płótna
czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.
Również Bielizny stołowe, Dymki, Dreliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Ścierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Caigi i t. p. wyroby tkackie.
Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie gratis!
Tkalnia płócien i skład wysyłkowy Józefa Jorasza w Korczynie obok Krosna.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej - parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Syndykat udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakresie czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.



---

2 K. 20 hal. za sztukę
Prześcieradeł bez szwu

pod gwarancyą z najlepszego lnu, 150:200 cm. wielkości, mocnych, trwałych, bardzo pięknych. Gatunek nierównie lepszy jak każdy inny towar konkurencyjny.
Te same prześcieradła, 150:225 cm. wielkości **K. 2·48** za sztukę.
Najmniejsze zamówienie 6 sztuk za pobraniem. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. 723 4
Przędzalnia lnu M. Szraga, Nachod (Czechy).

Nowy zakład wodoleczniczy
ROŻNÓW
koło Radhoštu na Morawach.
Najtańsze, zaszczytnie znane uzdrowisko i stacya klimatyczna.
Sezon od 15 Maja do 15 Września. — Prospekty darmo i opłacone.
Wszelkich dalszych wyjaśnień udziela z całą gotowością **Komitet kąpielowy.**

Paski damskie --Rękawiczki--
gumowe, skórkowe, szychowe i gurtowe | niciane, jedwabne i MITENKI, oraz pończochy

poleca po umiarkowanej cenie firma

STEFAN PORĘBSKI
Kraków obecnie **Rynek l. 32.**

W niedzielę i święta zamknięte.

Zamówienia odwrotnie. Zamówienia odwrotnie.

FABRYKA
Opatrunków chirurgicznych
„VIS"
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie
i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " " położniczych.
" " " tutek cygaretowych.
" sznurkową dla fryzyerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej
dla dzieci szkolnych
opracował
Ks. Józef Kajdas
wyszła świeżo z druku nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA 6.
(HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.
za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyła franco

---

!! Baczność cykliści !!
Dla reklamy, celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam:



za kor. 96



nowe rowery Styryjskie
z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3 l. piśm. gwarancyą. Używane rowery męskie i damskie po kor. 40, 50, 60, i 70. Świeże płaszcze wyrobu „Continental" lub „Reithoffer" po kor. 5, 6 i 7. Węże kor. 3, 3·50, 4 i 5. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych. **Reperacye, emaliowanie i niklowanie** w własnych warsztatach sumiennie i tanio!! Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 20. Sprzedaż na raty wykluczona! 257 0

Maszyny do szycia „Singera"
od kor. 40 począwszy. ! Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie ofertę! Skład fabryczny firmy polskiej
A. Weisberg, Wiedeń 2/2
Unt. Donaustr. 23/A.
!! Specyalny katalog darmo !!

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Cbiila,** Krawcy **Kraków Wielopole 3,** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyę uskuteczniа się za pomocą przesyłki.

Skład samochodów i motocykli światowej marki
LAURIN & KLEMENT
Wyłączny dostawca dla gminy miasta Krakowa.
Kupna okazyjne! Szkoła chaufferów!
Oficyalny Warsztat □ Reparacyjny □
międzynar. Związku automobilistów. Wyposażony w specyalne elektrycznie pędzone maszyny, wykonuje pod gwarancyą reparacye i rekonstrukcye wszelkich systemów. Specyalność przedłużanie chassis. Kosztorysy gratis.
Stacya benzynowa austryackiego
Klubu automobilowego.
Wyłączny skład pneu Michelin, dalej wszelkie przybory i utensylia.
Przyjmuje uszkodzone węże i płaszcze do reparacyi (Wulkanizacya).
E. RUDAWSKI & SPÓŁKA KRAKÓW, WARSZTAT ZWIERZYNIECKA l. 31.
TELEFON 900.

Panna
młoda z dobrego domu, z ukończoną VII. kl. z egzaminem rachunkowym, umie trochę krawieczyzny rozumie się na gospodarstwie, poszukuje zaraz posady w domu inteligentnym do nauki początkujących dzieci lub wyręczenia pani domu. Wiadomość w Administracyi Głosu Narodu pod litery E. Z.

Za 175.000 Kor.
Męską i damską bieliznę
zakupiłem na konkursowej licytacyi; — którą z powodu braku miejsca rozsyłam za zaliczką.
Damskie koszule z najprzedniejszego naturalnego szyfonu z prawdziwym szwajcarskim haftem i ajourem jak najdokładniej wykończone za **sztukę po 1 kor. 85 hal.**
Damskie kalesony z najprzedniejszego szyfonu niciannego, prawdziwym szwajcarskim haftem ubierane **za sztukę 1·75.**
Okazyjny dom towarowy
EMANUEL ROTHOLZ
Wiedeń VII, Neustiftgasse 77.
Zamówienia muszą być najpóźniej do środy nadesłane.
Korespondencya we wszystkich językach.

„Jolanta"
Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul, Graniczna L. 14, I. piętro.
Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przyjezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Związek katolickich Krawców
Kraków, ul. Floryńska l. 7. Tuż przy Rynku.
Lwów, Plac Halicki l. 7. Gdzie Centralna Kaw.
Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
Krój angielski.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zajestr. z ogr. poręką.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.